Cena 60 groszy

Nr. 18. Środa, 8 lipca 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, TURYSTYKA, SZERMIERKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, TENIS ITD.

Dlaczego nie odbył się mecz

WĘGRY-POLSKA



Boisko Cracovii zalane wodą. — Wszystkie ulice prowadzące na boisko pod wodą. Periy

„Europawettkämpfe".

Szumny ten tytuł nosiły wielkie zawody lekkoatletyczne, jakie Berlinersportclub zorganizował dla uczczenia 30 letniej rocznicy swego istnienia. Zawody wielkie, o zakroju wybitnie międzynarodowym, doskonale obesłane, miały stać się propagandą niemieckiej atletyki, przedewszystkiem na Północ, pozatem na cały świat. Dla tego też ściągnięto do Berlina wszystkie wielkie sławy światowe, urządzono zawody, które pod każdym względem stały na wysokim poziomie. Czy cele zamierzone osiągnięto? Zapewne. Wyniki jednak tych zawodów dały dla sportowców, nie dla polityków, inne może niż zamierzano, refleksje.

Słabe wyniki najlepszych amerykanów nie są już dzisiaj senzacją ani tajemnicą dla nikogo. Paddocka i Murchisona nabił Houben już przed rokiem, kiedy ci „podróżujący amatorzy" bawili po Olimpjadzie paryskiej w Niemczech. Sytuacja atletyki amerykańskiej jest w tej chwili podobna do sytuacji footbalu angielskiego. Najlepsi reprezentanci zostali porażeni u siebie i zagranicą. Nurmi, Houben, Abrahams, Scharer, Love pokazali, że Europa nie potrzebuje się obawiać konkurencji amerykańskiej, tak jak w roku 1920. Hakoah, Hertha reprezentacja Norwegji w 1920, ostatnio nawet kluby prowincjonalne czeskie pokazały, że bezwzględna supremacja piłkarstwa angielskiego należy do przeszłości. Niemniej jednak jeden i drugi kraj zostaje nadal klasyczną ojczyzną jednego i drugiego sportu. Ameryka stworzyła nowoczesną lekką atletykę, stworzyła jej metodę i jej pierwsze rekordy. Przedtem były tylko próby. Poziom dzisiejszy jest dziełem atletów amerykańskich. Taksamo klasycznym krajem piłki pozostanie do dziś dnia Anglja, a zawodowiec angielski pierwszym piłkarzem świata. Paddock odpadł w przedbiegu na setkę. Podobno zapowiadał, że nie jest usposobiony itd. Bardzo prawdopodobne. Murchison przyszedł jednak piąty dopiero w setce a trzeci w 200 m. I nie to nawet jest senzacją turnieju. W jednym i drugim wypadku, oprócz Houbena i znanych atletów jak van den Berge i Bornera, mamy nazwiska zupełnie nieznane jak Körnig i Schüller. I to jest właśnie najciekawszą rzeczą na tych zawodach. Drugie miejsca za Houbenem zajmują w obu biegach krótkich zupełnie dotychczas nie znani atleci niemieccy wyszli niespodzianie z tłumu na światło dzienne.

Widzimy tutaj wielkie wyniki pracy niemieckiej nad usportowieniem młodzieży, pracy celowej i doskonale prowadzonej. Sytuacja polityczna postawiła po wojnie sport niemiecki na nogi. I przed wojną mieli Niemcy doskonałych zawodników, że tylko wspomnę Lüdeckiego, Brauna i Raua. Przed wojną jednak kierunek militarystyczny nie był przychylny oddawaniu młodzieży sportom, bo wolał skierowywać ją bezpośrednio do przysposobienia wojskowego. Po wojnie stosunki się zmieniły. Militaryzm Niemiec został do pewnego stopnia przytłumiony a rząd, widząc się w niemożności utrzymywania armji stojącej na dawnym poziomie skierował baczną uwagę na pośrednie przygotowanie fizyczne młodzieży. Na tle myśli o rewanżu wyrasta obecnie olbrzymi ruch, obejmujący całe Niemcy, dążący do jaknajdalej idącego rozpowszechnienia sportu do odrodzenia fizycznego niemieckiej młodzieży. Samorząd i administracja państwowa przez bezpośrednie finansowe popieranie sportu stara się jaknajsilniej ruch ten forytować. Setki miljonów Goldmarków zostają obrócone na te cele cele, po miastach i małych nawet miasteczkach powstają boiska i place sportowe. Badając wiadomości o ostatnich wielkich zawodach w Niemczech spotykamy wszędzie doniesienia o olbrzymich wprost tłumach widzów. Mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej zostało rozegrane we Frankfurcie w obecności 35.000 widzów. W Berlinie na mistrzostwa Europy Stadjon w Grunewaldzie był zupełnie wysprzedany. A pamiętajmy że jestto największy stadjon w Europie i mieści 45.000 widzów. Podobne cyfry widzów zgromadzają się w Niemczech obecnie z okazji każdej prawie większej imprezy sportowej. Dowodzi to jasno wielkiego zainteresowania się sportem ze strony publiczności, i to nietylko w niektórych środowiskach ale w całym kraju. Myśl rzucona, została tam zrozumiana nietylko przez idealistów, ale także przez szerokie masy. To samo można powiedzieć o zawodnikach. Wyniki jakie ostatnimi czasy osiągnęła niemiecka lekka atletyka są wynikami osiągniętymi przez zawodników ze wszystkich stron kraju. Są wynikami osiągniętymi przez równoległą pracę w szeregu centrów sportowych, przez zrozumienie wielkiej rzuconej ideji nie przez kilku idealistów, ale przez wszystkie koła czynnych sportowców, na bardzo szerokim terenie rozrzucone.

Takie są refleksje na temat owych sławnych „Europameisterschaften". Nie były mistrzostwami, nie obejmowały całej Europy i nie mamy w żadnym wypadku najmniejszego powodu żałować, że nasi zawodnicy nie mogli wziąść udziału w zawodach Berlińskich. Musimy



Wejście uczestników ze sztandarami 10-ciu narodów. Sennecke



Petersen, Dania, w skoku o tyczce. Sennecke



Upadłe wielkości Murchison i Paddock. Atlantic



Start do setki. Sennecke

jednak na tle ich wyników starać sobie dokładnie uzmysłowić dwie rzeczy: że niemiecki sport rozwinął się po wojnie do poziomu niebywałego nigdy przedtem, i także i to, że jestto sport niemiecki, sport naszego odwiecznego wroga i... sąsiada. Chcąc Niemcom dotrzymać kroku musimy starać się osiągnąć tensam i wyższy poziom życia kulturalnego. Musimy i sportowo stanąć na tym samym poziomie. Jeżeli ktoś mówi, że nie jesteśmy równie potężnym narodem, to popierwsze niema racji, po drugie zaś przypominam Finlandję.

Musimy dla sportu naszego stworzyć takie same jak w Niemczech warunki rozwoju, by w całej Polsce, we wszystkich środowiskach, mieć wielkie ilości zawodników ćwiczących i wielkie tłumy publiczności patrzącej z zainteresowaniem. Podkreślam jeszcze raz we wszystkich środowiskach. Nie wystarczy, jeżeli garstka ludzi dobrej woli będzie tu lub ówdzie pracować i stworzy koło siebie większą lub mniejszą grupę zwolenników. Trzeba koniecznie chcąc osiągnąć w sporcie nietylko wyniki, bo one są ostatecznie tylko sprawdzianem, czemś przychodzącem na końcu, ale usportowienie mas i jego wielkie skutki wychowawcze, pracować na jak najszerszej podstawie, wciągnąć w orbitę swych usiłowań jak najszersze masy młodzieży. Pamiętać powinny o tem wszystkie magistratury sportowe w Polsce, a przedewszystkiem PKIO-ZZ kierujący ogólnie rozwojem naszego sportu i za to kierownictwo, a więc za usportowienie naszego społeczeństwa i jego odrodzenie fizyczne, a nie za wyniki naszego sportu, — odpowiedzialny.

Wyniki przedstawiały się następująco: w setce Houben jest bez konkurencji. Zwycięża w czasie 10,6 bijąc o pierś Körniga z Wrocławia, nową gwiazdę niemieckiego sportu. Paddock odpada w tym biegu już w przedbiegu. Trzecie miejsce zajmuje doskonały Holender van den Bergh, który następnie zwycięża w biegu na 200 m w czasie 22, 5. Czwarte miejsce w setce zajmuje Szwajcar Borner. Piąty dopiero przychodzi Murchisson, pobity, jak to nasze zdjęcia przedstawiają całkiem łatwo i bezapelacyjnie o kilka metrów. Taksamo w 200 m nie mógł wiele zrobić. Drugie miejsce za van den Bergh'iem zajmuje Schüller, równie jak Körnig nieznany biegacz z Crefeld. Trzecie miejsce zajmuje Murchison. 400 m wygrywa Schmitz Berlin bijąc Pauena Holandja i Kretzschmera Berlin w czasie 50 sek. Imbach, który pierwszy na Olimpjadzie pobił rekord światowy na tym dystansie nie skończył biegu. 800 i 1500 m były bezkonkurencyjną dziedziną Szwajcarów Martina i Scharera. Reputacja ich jest od Olimpjady ugruntowana. Czas 1:56,5 i 4:05,2. Wreszcie 5000 m przypada Finowi Andersenowi w czasie 15:08,8, którego najpoważniejszym konkurentem był Wachsmut, „Deutschamerikaner", który miał ostatnio w Ameryce doskonałe wyniki. Finowie są jednak dotąd niezwyciężeni na dalekie mety, choćby nawet Nurmiego tu i ówdzie pobito. Reprezentuje on system i charakter. W rzutach wygrywa osiągając nieszczególną odległość Nittyama Finlandczyk. 4197 cm to tylko o 102 cm lepiej od polskiego rekordu. Drugi Hähnchen, Berlin nie uzyskał już lepszego rzutu osiągając tylko 4038. W oszczepie pierwszy Klumberg Estonja rzutem na 5844 cm., drugie Zimermann Niemcy 5839, a więc tylko o 5 cm mniej. Järvinen Finlandja osiągnął tylko 5780 cm. W biegu 110 m z płotkami doskonałym był Peterssen Szwecja osiągający zwycięstwo w czasie 15,1. Drugi Trossbach Berlin o 2 m w tyle. Sztafeta 4×100 była sprawą wewnętrzno-niemiecką. Wygrał ją Preussen Crefeld w czasie 43,3.



110 m z płotkami. Prowadzi Petersen, Szwecja, (na prawo) zwycięża w doskonałym czasie 15·1
Sennecke



Tomassi (Włochy) skacze 703 cm.
Sennecke



P. Heister, zwycięża w skoku wzwyż.
Gross





Olimpijczyk Scherer, Szwajcarja, prowadzi i zwycięża w biegu na 1500 m.
Gross



Moment z meczu W. A. C. (Wiedeń) — Polonia (Warszawa). Walter



Moment z meczu W.A.C.—Polonia. Walter



Tow. Sp. Ośw. pracowników fabryk p. n. „Ruch“ w Warszawie, które zdobyło puchar wędrowny Czerwonego Krzyża.

Na marginesie aktualności.

Umówmy się.

O ile znam stosunki w Polsce, to poza Warszawą nigdzie nie biorą kluby udziału w uroczystościach niesportowych a o ile biorą, to tylko w części sportowej. W Warszawie utarło się, że kluby sportowe brały udział w pochodach narodowych; obecnie niema pochodów, więc słuszną jest rzeczą, że popisami sportowymi uświetnia się święta narodowe; w dniu święta narodowego demonstrują rozwój fizyczny narodu stowarzyszenia, których celem jest właśnie staranie się o ten rozwój.

Ukazały się tu jednak odezwy w sprawie reformy agrarnej, pod którą obok dentystów widnieją podpisy klubów sportowych (jak kolarskich, wioślarskich). Nie wchodząc w to, czy zrobili to dla dobrej przyczyny i nie wątpiąc iż w czasie wycierania siodełka mogą się w głowie wioślarza genialne pomysły polityczne tworzyć, stwierdzić muszę, że św. p. Filip z konopi zostawił jednak swych następców w Polsce. Co ma wspólnego sport z polityką? Ja rozumiem, że niejeden np. kolarz kręcąc pedałami może skonstatować, że świat ten byłby o wiele piękniejszy, gdyby masło i brukiew potaniały, ale do wyrażenia swych postulatów ma przecież inną drogę, ma kluby polityczne, związki zawodowe, wiece urządzane przez rycerskie stowarzyszenie kelnerów i t. p. Co sport zyska na tem, że jajka będą niedrogie, a głowy kapuściane będą płacone w dwójnasób? Czy statut klubów sportowych przewiduje podobne reprezentacyjne wystąpienia zarządów — i to zarządów, które likwidują niektóre gałęzie sportu, by się z całym zapałem oddać jednemu wybranemu.

Do tego czasu sport jest bodaj jedyną platformą, na której stykali się i zgodnie pracowali i ci którzy są przekonani, że lewica nic nie zrobi i ci którzy wierzyli, że prawica też nie potrafi; z tego właśnie powodu sport nie miał i nie ma przeciwników. Są tylko obojętni. Jeżeliby jednak sport oddał się na usługi jednej partji, to przez przeciwną taksamo, byłby zwalczany jak n. p. sprawy inwalidów i t. p. najgodniejsze poparcia sprawy. Jest to już sprawa polityki, że „wszystko jest złe — czego moja partja nie robi. Właśnie ustawa o wychowaniu fizycznem ma być uchwaloną, Poco narażać się przedstawicielom wsi, którzy podatki będą płacić, a z urządzeń sportowych miast nigdy korzystać nie będą.

Związki sportowe winny zająć się tą kwestją i pouczyć kluby co należy do ich kompetencji. Umówmy się, że ani reforma agrarna, ani związek młodzieży golącej się wieczorem, ani Towarzystwo ochrony nad zwierzętami i inne niemniej interesujące rzeczy nie wyprowadzą nas na tyle z równowagi byśmy je mieli zwalczać lub niemi się zajmować, choć to są bardzo przykre sprawy.

Nikt wtedy nie powie „konia kują, a żaba nogę nadstawia.

Automobilowe ćwiczenia łączności.

Zachować równowagę niełatwo człowiekowi, a cóż dopiero ma powiedzieć... samochód. Toteż najtrudniejszym punktem programu gymkhamy samochodowej był właśnie most ruchomy na którym należało balansować w obie strony i następnie zjechać na drugą stronę. Nie łatwem ćwiczeniem było też najeżdżanie na sznurek przymocowany z jednej strony do ziemi, a z drugiej do serca dzwonu. Do łatwiejszych zaś ćwiczeń należało zestrzelenie balonika. Strzelanie to szło tak składnie, iż nie powstydziłby się go sam Tartarin z Tarasconu. Na sobotnim popisie na Dynasach okazało się, iż gymkhama może być bardzo interesującym widowiskiem dla widzów. Skoki 4 m na motocyklu wywoływały nie mniejszy aplauz niż 6-cio metrowe lekkoatletów na bieżni. Gdyby przez selekcję wybrać najtęższych kierowców, gdyby ci nie liczyli na humorystyczny efekt swoich popisów, jak komunikaty automobilklubu zapowiadały, ale odbyli choć parę treningów, to możnaby się spodziewać że i liczba widzów się zdwoi. Dałoby to podstawy do budowy welodromu automobilowego, którego brak w Polsce posiadającej marne drogi, przy obecnym wzroście ruchu automobilowego wkrótce się da odczuć.





Z zawodów pływackich we Lwowie 1) p. Vecco zwyciężyła we wszystkich konkurencjach dla pań. 2) Horn w skoku z trampoliny. Sobociński



„Tour de France“ największe wydarzenie sezonu kolarskiego we Francji. Pierwszy etap: Paryż-Hawr. Meurisse

Niemiłe zgrzyty

Jakkolwiek wyniki footbalistów nie zrobiły nam rozgłosu, jednakowoż za granicą liczą się z nami, z tego powodu, iż footbal nie jest u nas zawodem, ludzi nic innego nie umiejących robić, ale sportem młodzieży kształcącej się i inteligentów. Tem imponowaliśmy i imponujemy zawsze takiemu Wiedniowi lub Budapesztowi do których nasz Związek niejednokrotnie ostre na zachowanie się przyjezdnych footbalistów skargi posyłał. Żadna z naszych drużyn zagranicą nie zachowała się dotąd tak, żebyśmy się mogli wstydzić.

Niedzielne zachowanie się jednak graczy Polonii wobec wiedeńczyków bynajmniej nie było utrzymane w wersalskim tonie. Jakiekolwiek były powody niezjawienia się sędziego p. Mandla w drugiej połowie — ciągłe, delikatnie się wyrażając — bezceromialne protesty przeciw jego orzeczeniom, podobać się mogły tylko galerji. Zachowanie się WAC-u, klubu, który najdłużej walczył z profesjonalizmem i skupiał inteligencję sportową Wiednia nie dawało podstaw do niektórych postępków gospodarzy.

Lepiej byłoby żeby te zgrzyty przydarzyły się na meczu z drużyną krajową.

SPRAWOZDANIA Z OKRĘGÓW

WARSZAWA.

KOLARSTWO.

Warszawa ma sposobność oglądać dość często urządzane zawody cyklistów, które budzą coraz to większe zainteresowanie w naszych sportsmanach, dowodem czego jest dość wielka ilość przyglądającej się publiczności. Warszawa ściąga do siebie znakomitych cyklistów zagranicznych, to też nie dziw, że Dynasy wchłaniają w siebie pokaźną sumę widzów. Tym razem goszczą u nas wybitni cykliści francuscy: Siangues i Rouyer. holenderski — Meyer (mistrz Hol.) i belgijski — De Bunne (mistrz. B.).

Wyniki z dnia 2-go bm. przedstawiają się następująco:

I. *Bieg kwalifikacyjny:* w pierwszym przedbiegu zwycięża Świerczyński (w 15 sek.), w drugim Kędzia Aleksander (16 s.).

II. *Bieg gości:* 1) De Bunne w czasie 14,2 s., 2) Meyer, 3) Rouyer.

III. *Bieg finałowy kwalifikacyjny:* 1) Świerczyński 15,2 s., 2) Platte Tadeusz.

IV. *Bieg „Scratch" międzynarodowy,* przedbieg pierwszy: 1) De Bunne (13,8), 2) Gronczewski, 3) Janociński; drugi przedbieg: 1) Podgórski (13,6), 2) Rouyer; przedbieg trzeci: 1) Lange (13,8), 2) Siangues; przedbieg czwarty: 1) Meyer (13,9), 2) Szymczyk.

V. *Bieg „De demi fond" na 5000 m.:* wygrywa Popończyk (czas 8:14) we wszystkich trzech finiszach.

VI. *Bieg „Scratch" międzynar. na 1000 m.:* finał I: 1) Meyer (14,4), 2) Lange; De Bunne zwycięża Podgórskiego; finał II: Pierwszy przychodzi Szymczyk (13,4) przed Grochowskim i obu Francuzami.

VII. *Bieg „De demi fond" na 1000 m.:* 1) Majewski (14 sek.), 2) Kwieciński.

VIII. *Bieg premjowy na 10 okrążeń toru:* 1) Olszyński. 2) Korle.

IX. *Bieg „Handicap" 800 m.:* 1) Majewski Kaz. 2) Meyer, 3) De Bunne.

X. *Bieg drużynowy:* 1) drużyna „czarnych" (Rybak B., Szpondrowski i Grygorowicz, Turski), 2) drużyna „czerwonych".

XI. *Bieg „De demi fond" na 10.000 m.:* 1) Lange 15:53 s., 2) Rouyer, 3) B. Siangues.

Wyniki drugiego dnia zawodów międzynarodowych:

I. *Bieg „Scratch" 1000 m.:* 1) Kwieciński 14 sek. 2) Kamiński, 3) Gronczewski.

II. *Bieg główny,* finał pierwszy 1) Meyer 13 s., 2) De Bunne, 3) Szymczyk; finał drugi: 1) Lange, 2) Majewski, 3) Oksiutycz.

III. *Finał biegu kwalifikacyjnego 800 m.:* 1) Szpondrowski 13,8 s., 2) Popończyk.

IV. *Bieg australijski 3.000 m.* dla jeźdźców klasy II-ej: 1) Hasselbusch 4,32, 2) Karle W., 3) Rybak B.

V. *Bieg drużynowy 4,000 m.:* drużyna polska (Lange - Oksiutycz - Podgórski - Szmczyk) odniosła piękne zwycięstwo nad drużyną gości, a zarazem *bije rekord światowy* w czasie 5 min. 9 sek.

VI. *Bieg „Handicap" na 800 m.:* 1) Oksintycz 59 s., 2) Majewski, 3) Kwięciński.

VII. *Bieg premjowy na przestrz. 6 okr. toru:* 1) Sadcza 1.20 mn., 2) Świerczyński, 3) Kalata.

IX. *Bieg „De demi fond"* na przestrz. 3000 m.: Obliczanie na punkty 1) Popończyk 9 pkt., 2) Małycha 4 pkt., 3) Duszyński 4 pkt.

X. *Bieg amerykański* parami na przestrz. 25 km. Obliczanie na punkty. para: De Bunne - Gronczewski 26 pkt., 2) Rouyer - Siangues 24 pkt., 3) Podgórski - Lange 22 pkt.

W trzecim dniu t. j. w niedzielę wyścigi nie odbyły się ze względu na niekorzystną pogodę.

PIŁKA NOŻNA.

M. T. K. (Budapeszt) — Polonja 0 : 0.

Sobota. Zaszczytny wynik dla pupilka stołecznych rzesz sportowych — Polonji, okazał się tem zaszczytniejszy, że był zupełnie niespodziewany, a zupełnie zasłużony. Polonja grała nader ambitnie i lepiej niż zwykle. Natomiast Węgrzy z nieznanych przyczyn, jak na mistrza, grali bardzo słabo. Możnaby snuć przypuszczenie, że drużyna węgierska oszczędzała się ze względu na dwa inne mecze, szczególnie na mecz z mistrzem Austrji — Hakoahem, z którym mogą mieć ciężką przeprawę. Dzisiaj nie pokazali nam Węgrzy nic nadzwyczajnego, prócz leniwego i gnuśnego tempa. a po przerwie nieco brutalnej gry. Apatja po ich stronie zaznaczyła się dość wyraźnie. Ciekawi jesteśmy, co pokażą na rewanżu. i na spotkaniu w dniu 8 bm. w Warszawie z wiedeńską drużyną. Publiczność była zadowolona z wyniku. ale z samej gry — zdaje mi się — nie bardzo. Skład drużyny węgierskiej był okraszony graczami rezerwowymi; Polonja wystąpiła w pełnym składzie, brakło jednak Tupalskiego. Skład MTK.: Kropaczek: Senkey I, László; Rebro, Veszter, Nyul I; Senkey II. Molnár, Szteinert, Demkó i Okos. Skład Polonji: Gross; Bułanow II, Czajkowski; Loth IV, Loth I, Jagłowski; Kryger, Grabowski, Seydenbeutel, Loth II i Hamburger. — Pierwsze minuty gry zatrzymują piłkę mniej więcej na środku boiska. Od 5 do 10-ej min. Polonja okazuje przewagę, zyskuje dwa kornery, lecz ich nie wykorzystuje. Później gra się w tempie zupełnie ospałem. goście na piłkę nie idą i miało się wrażenie, że to wcale nie Węgrzy, ale... za to czas ten obfitował w auty boczne. W 19-ej min Grabowski marnuje nadzwyczaj dogodną pozycję podbramkową, strzelając Kropaczkowi słabiutko w ręce. Teraz tempo nieco ożywia się, goście przeprowadzają kilka niebezpiecznych ataków, które likwiduje dobra obrona gospodarzy, w ostateczności Gross. Pod koniec pierwszej połowy gra znów wcale niezajmująca. Po przerwie, jak i do przerwy, gra przebiega bez niczyjej przewagi. Drużyny nadawały się do siebie, tylko, że miejscowa starała się o dobrą grę i tak grała, a goście o to nie dbali. W 15 min. przed końcem sędzia wyklucza z gry jednego gracza węgierskiego, za umyślne kopnięcie Lotha IV. Rogów 8 : 3 dla MTK. U gości najlepsza była obrona i niektórzy w napadzie. Strzały ich płaskie, silne, jednak rzadkie. W Polonji najlepszy Loth I w pomocy, bramkarz dobry, lecz nie dużo miał roboty, o obronie już mówiłem, Jagłowski na razie niepewny, później dobry, najsłabsi, to Loth IV i Hamburger, jakkolwiek i ci ostatni grali nie źle. Sędzia p. Panc sędziował nienadzwyczajnie. Publiczność z powodu swej niezbyt sympatycznej taktyki powoli wyprowadzała go z równowagi. Obecnie każdy sędzia zawodów Polonji odczuwa na sobie nieprzyjazne usposobienie niektórych przeciętnych jednostek stronników mistrza stolicy. Takie postępowanie znudziło już nawet najzagorzalszych, a zrównoważonych stronników Polonji.

Hazomir — Samson 2 : 0 (1 : 0).

Gra pod lekką przewagą drużyny zwycięskiej.

Ujazdowja — Stella 12 : 0 (1 : 0).

Przez cały czas zupełna przewaga, szczególnie fizyczna drużyny wojskowych (Ujazd).

M. T. K. — Polonja 2 : 2 (2 : 2).

Niedziela. I znów Polonja osiąga niespodziany, lecz ładny wynik. Tym razem w drużynie węgierskiej gra pięciu rezerwowych. Skład MTK. nieco zmieniony i przestawiony: Kropaczek: Senkey I i László; Okos, Weszter, Nyul I; Bus, Molnár, Hogan. Demkó, Senkey II.Polonja też w nieco zmienionym i przestawionym składzie: w miejsce Lotha I wszedł Jelski (pomoc), napad: Loth II (pr. skrzydło), Tupalski, Grabowski, Emchowicz, Krygier. Grę rozpoczyna Polonja w żywem tempie, które utrzymuje się przeważnie przez cały czas meczu. Dzisiaj mimo zabłoconego boiska gra była o wiele ładniejszą, niż wczoraj; goście chcąc zrehabilitować się za wczorajszy wynik i grę — dzisiaj grają dość starannie, przeto gra była wcale zajmującą. W 4-ej min. Krygier z ładnego przeboju osiąga radośnie przez widzów przyjęty pierwszy punkt. Węgrzy zaskoczeni tem, zrywają się gwałtownie i w minutę później wyrównują przez Demka (pr. łącznik). Następnie gospodarze i goście przeprowadzają szereg ładnych kombinacyj i groźnych przebojów. W 19-ej min. goście wykorzystują pięknie bity róg i zyskują punkt drugi. Od tego momentu zaznacza się przewaga gości, która trwa do końca pierwszej połowy. W 30 min. sędzia wyklucza jednego gracza węgierskiego za brutalną grę, zdaje się, że kopnął Krygiera. Przez to MTK. nie może już obstawić wszystkich polonistów, co też w pewnej mierze odbija się na wyniku. W 41-ej min. Polonja po rzucie z rogu zdobywa drugą bramkę, a tem samem wyrównuje. Taki był tłok pod bramką, że trudna stwierdzić, kto był bezpośrednim zdobywcą gola. Po przerwie gra równa, ostra, czasami brutalna, obfitowała w ładne momenty podbramkowe. ale żadna strona ich nie wykorzystała. W Polonji wyróżniali się: Bułanow II w obronie, Loth II i Krygier w napadzie. Reszta warszawskiej drużyny przedstawiała się też dobrze. Goście grali lepiej, niż dnia poprzedniego.

Publiczności z powodu niepewnej pogody niewele. Kornerów 7 : 2 dla gości. Sędziował dobrze p. Grabowski.

ŁÓDŹ.

WYCIECZKA NA ROWERACH PO POLSCE.

W dniu 31 maja br. wyruszyli z Łodzi pp. Kluzek Władysław i Kostecki Wacław, członkowie KS. Pracowników Banku Polskiego w Łodzi. w podróż na rowerach następującym szlakiem: Łódź — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk — Hel — Kartuzy — Poznań — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Tarnopol — Kołomyja — Worochta — Delatyn — Stanisławów — Stryj — Drohobycz — Sambor — Jasło — Gorlice — Nowy Sącz — Zakopane — Morskie Oko — Kraków — Kielce — Łódź. Trasa wynosi około 3.200 km.

Wymienieni odbyli podróż na maszynach marki „Wicher", firmy W. Sierpiński w Łodzi bez jakiegokolwiek defektu, przybywając z powrotem w dn. 30 czerwca br. wieczorem w zupełnie dobrej formie.

Tego rodzaju przedsięwzięcie zasługuje ze wszech miar na pochwałę; mimo tylu przeszkód, jak niesprzyjające warunki atmosferyczne, fatalny stan dróg we Wsch. Małopolsce i b. Kongresówce. nie zniechęcili się, lecz przeciwnie, trudności te były dla nich podnietą do dopięcia swego celu.

W czasie podróży byli gościnnie podejmowani przez miejscowe Koła Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. organa bezpieczeństwa publicznego we wszystkich miejscowościach okazały również wiele zainteresowania tą imprezą, dając odpowiednie wskazówki co do terenu i poświadczały czas przyjazdu w specjalnym notatniku przez podróżujących posiadanym. P. Kluzek dokonał kilkudziesięciu dobrych zdjęć fotograficznych z natury. Niewątpliwie. gdyby pogoda była dopisała przez cały miesiąc, korzyści odniesione przez owych sportowców byłyby daleko większe.

PIŁKA NOŻNA

WKS. — Concordia 4 : 0 (1 : 0).

Zawody o puhar ŁZOPN. dla klasy B. — Drużyna WKS., składająca się po części z najlepszych tutejszych graczy, miała przez cały czas gry silną przewagę, której cyfrowo nie wyzyskała. Na przeszkodzie temu był z dużem szczęściem broniący swej świątyni bramkarz Concordii, również niecelne strzały ataku WKS.

WKS. nie wykorzystał karnego. Z WKS. wyróżnili się: Karaś. Gosławski, Hoppe, skrzydła słabe, pomoc mierna; z Concordii natomiast bramkarz, lewy obrońca. Sędzia p. Fiedler dobry.

Hakoah — ŁKS. 3 : 0 (1 : 0).

Hakoah: Fabian; Wegner I, Wegner II: Fried, Guttman, Pollak; Grünfeld, Schwarz. Hess, Etisenhoffer, Wortman. — ŁKS.: Fiszer; Cyll. Kowalczyk; Kowalski, Trzmiela, Jasiński: Durka, Miller. Ałaszewski, Janczyk, Cichecki. Zaczyna Hakoah, biorąc z miejsca silne tempo — gra żywa toczy się po obu stronach boiska. W 10 min. silny strzał Trzmieli paruje Fabian na róg — niewykorzystany. Pewna przewaga ŁKS. rysuje się w uzyskanych rogach, których w 14 m. jest już cztery, ale niewykorzystanych. W 16 m. za rękę na polu karnym niebieskich. dyktuje sędzia rzut karny dla ŁKS. Rzut karny bili gospodarze dwukrotnie. Pierwszy raz uzyskali bramkę, której sędzia nie uznał, podobno z powodu wejścia jednego z czerwonych na pole karne w chwili wykonania rzutu — zaznaczyć trzeba, że sędzia nie polecił graczom oddalić się na odległość 9 metr. od piłki, lecz wszyscy skupili się na środku na samej linji pola karnego. Powtórna egzekucja została wykonana w słupek. bez rezultatu. Następuje gra ostra, chwilami faul; w 20 min. potrącony Eisenhoffer zmuszony jest zejść z boiska, a na jego miejsce wchodzi Fuchs. W 25 min. następuje 6 róg dla ŁKS. i bez rezultatu. W 31 min. Hakoah uzyskuje pierwszy róg, zlikwidowany przez obronę czerwonych. W 36 min małe zamieszanie pod bramkę ŁKS. i Kowalski strzela pewnie... w bramkę, ale własną. Utraconym punktem deprymuje się nieco ŁKS., Hakoah coraz bardziej przygniata, rezultatem czego jest róg dla gości. W 44 min. róg dla czerwonych — naturalnie niewykorzystany. Pauza — wynik 1 : 0 dla Hakoahu — rogów 7 : 2 dla ŁKS. Pierwszy kwadrans po pauzie należy do gospodarzy; już w 3 min. zmuszony jest Fabian interwenjować. w kilka minut później ŁKS. uzyskuje ósmy róg z rogu, odbity ponownie przez Fabiana na róg, który nie przynosi jednak cyfrowej zmiany. Następuje szereg obustronnych ataków: w 14 min. broni Fiszer odważnie, w minutę później Cichecki po ładnym podciągnięciu pod bramkę zmusza Fabiana do odparowania strzału na róg. W 22 min. dostaje piłkę Durka, podprowadza pod bramkę i oddaje ostry strzał złapany pewnie przez Fabiana. W 23 min. uzyskuje Wortman drugą bramkę. której Fiszer nie mógł trzymać. ponieważ Cyll zasłonił go.

Tempo słabnie — gra otwarta. — W 41 min. uzyskuje Hakoah corner. który Wortman zamienia w trzecią bramkę. Ostateczny rezultat 3 : 0 dla Hakoah; 10 : 5 rogów dla ŁKS.

Przechodząc do oceny zawodów trzeba zaznaczyć, iż gra była stanowczo ładniejsza, niż dnia poprzedniego z Turystami. Żywe tempo. ze zrozumieniem przeprowadzane ataki, uczyniły grę nadzwyczaj interesującą. Mieliśmy możność podziwiania technicznego wyszkolenia Hakoahu: ostre i celne strzały. doskonała gra głową i szybka orjentacja, oto zalety tej drużyny. Zachowanie się zaś na boisku pozostawia trochę do życzenia; częste targi ze sędzią, niezadowolenie z rozstrzygnięć działają ujemnie w oczach publiczności. Ogółem biorąc publiczność sportowa winna być wdzięczna inicjatorom tych zawodów. Z ŁKS-u wyróżniać kogo specjalnie nie można. chyba. że Cyll dość dobry w pierwszej połowie, w drugiej zaś był słaby, co jest częstem zjawiskiem w ostatnich czasach. Reszta bowiem drużyny pracowała b. ambitnie i ofiarnie, czemu przypisać należy taki końcowy wynik. Z gry jednak. sądząc. honorowa bramka należała się naszemu mistrzowi. który godnie zareprezentował swoje barwy i nasz gród kominowy. Fiszer, grający poraz pierwszy w tym sezonie. mimo wszystko, w zupełności zadowolił.

Sędzia p. Marczewski nie pokazał nam bynajmniej tej „extraklasy" tak szumnie reklamowanej przez niektóre tut. dzienniki. Puszczał spalone i faule. jak każdy „przeciętny" sędzia łódzki. Publiczności mimo niepogody z górą 5.000, która w tej ilości zgromadziła się poraz pierwszy i zapewnie... ostatni w tym sezonie.

Zawody poprzedził mecz między ŁKS. II a Klubem Turystów II z wynikiem 1 : 1. ŁKS. grał ospało, atak niewykorzystał wielu dogodnych sytuacji; mile zdziwiła rezerwa Turystów, składająca się z młodych graczy. rokujących jak najlepsze nadzieje.

Sędziował p. Bira.

4 lipca 1925.

Hakoah — Turyści 7 : 0)1 : 0).

Sprawozdanie z braku miejsca w następnym numerze.

WŁOCŁAWEK.

20 czerwca 1925.

Makkabi I b — Sokół I. 2 : 2 (0 : 0).

Makkabi lepsza technicznie ustępowała Sokołowi w starcie do piłki. W ostatnich minutach Sokół wyrównuje z wątpliwego karnego.

KOLARSTWO.

Dnia 27 i 28 czerwca odbyły się na boisku Sportowem TKW. wyścigi torowe z współudziałem jeźdźców zamiejscowych. Pierwsze miejsca zajęli przeważnie kolarze łódzcy. Z miejscowych wyróżnił się p. Szląkowski. zajmując pierwsze miejsce w wyścigu australijskim.

4 lipca 1925.

Makkabi (Włocławek) — Polonja (mistrz Bydg.). 1 : 1 (0 : 0).

Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą gości. W drugiej połowie inicjatywę przejmuje Polonja, lecz dzięki doskonałej obronie miejscowi osiągają zaszczytny dla nich wynik remisowy. Sędziował bardzo dobrze p. Hening.

5 lipca 1925.

TKW. (Włocławek) — Polonja (Bydgoszcz).

Zawody nie odbyły się z powodu ulewnego deszczu.

WILNO.

Ze względu na stały upadek frekwencji publiczności na imprezach sportowych w Wilnie, kluby nasze, które z początkiem sezonu zapraszały do siebie pierwszorzędne zespoły piłkarskie, dziś poważnie liczą się z tem, by poszczególne zawody przez nich urządzane nie przynosiły reficytu tak, jak to mieliśmy w ostatnim miesiącu. Mimo, iż kluby nasze A-klasowe (bo tylko te mogą liczyć na pewną ilość publiczności) rozumiają zupełnie słusznie, nie stwarzają sobie wzajemnej konkurencji. To wystarczy jednak, by pogoda niedopisała, a już skarbnicy klubów, zmartwieni srodze, stwierdzają „deficyt". Właśnie wskutek tego, ostatnia sobota i dwa dni świąt nie dały naszej sportowej publiczności nic ciekawego. Pogoń i Makkabi rozegrały zawody w piłkę nożną z grodzieńską Hasmoneą, no i zawody lekko-atletyczne Młodzików, urządzone przez Wil. O. Z. P. N. w ogrodzie im. gen. Żeligowskiego.

27 czerwca 1925.

Pogoń — Hasmonea 4 : 0 (1 : 0).

Zawody zupełnie nieciekawe, gdyż Pogoń, bagatelizując sobie przeciwnika, bawiła się z nim cały czas, grając na połowie boiska gości. Atak Pogoni dryblował, podjeżdżał na kilka kroków pod bramkę, wreszcie kombinował do tyłu, a w rezultacie nikt nie zdobył się na pewny i skuteczny strzał do bramki, a kilka ładnych pociągnięć i pewnych sytuacyj, wyjaśnił bardzo dobry bramkarz Hasmonei, grający cały mecz bardzo ofiarnie. Pierwszą bramkę dla Pogoni zdobywa Szaller z podania Grabowieckiego. Po pauzie Pogoń oblęga bramkę przeciwnika, lecz Hasmonea, mając do przerwy tak zaszczytny wynik, broni się jak umie — marnując przytem bramkę. Atak gospodarzy, pchany naprzód przez całą pomoc, a Śliwę specjalnie, strzela niecelnie i słabo tak, że mimo zdecydowanej przewagi nie może tego uwidocznić cyfrowo. Drugą i czwartą bramkę zdobywa Szaller, trzecią pr. pomocnik Brymora. Bramkarz Pogoni Nowak miał wszystkiego dwa strzały z daleka. Atak czerwonych grał nieźle, ładnie kombinował — lecz dużo pewnych sytuacyj niewykorzystał, strzelając mało. Sędzia p. Mierzejewski zadowolił. Rogów 9 : 1 dla zwycięsców.

28 czerwca 1925.

Makkabi — Hasmonea 4 : 1 (1 : 0).

Makkabi w dniu tym grała we wszystkich linjach dobrze. Atak jej wzmocniony przez Birnbacha z Hasmonei lwowskiej, jest w polu dobry, pod bramką jednak za miękki. Gra toczy się do przerwy otwarta, po pauzie przewaga Makkabi, która kilka minut po rozpoczęciu nie wykorzystuje rzutu karnego, natomiast goście z rzutu karnego wyrównują. W jakiś czas potem Makkabi zdobywa drugą bramkę przez lewego łącznika. Kilka groźnych ataków gości likwiduje obrona, aż w ostatniej minucie Makkabi uzyskuje dalsze dwie bramki, bardzo ładnie strzelone przez Tewelowicza i Basłackiego. Sędziował p. Ryszanek, rogów 5 : 2 dla Makkabi.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa Młodzików.

W dniu 27 i 28 czerwca odbyły się pierwsze mistrzostwa lekko-atletyczne młodzików. Liczba zgłoszonych zawodników około 100 świadczy o zainteresowaniu się lekką atletyką w Wilnie.

Jeżeli chodzi o wyniki techniczne, nie są one nadzwyczajne, ale podkreślić tutaj muszę pracę poszczególnych klubów. Zywsze zainteresowanie się lekką atletyką w tym roku należy przypisać bezwzględnie pobytowi 10-cio dniowemu w Wilnie p. Grunera z AZS. w Warszawie. Przedewszystkiem rzucający się w oczy lepszy styl i forma większości zawodników Pogoni, Wilji, Makkabi i 3 p. sap. a więc widać wyniki wskazówek kursowych namacalnie. Rekord wileński w rzucie dyskiem Wieczorka z 3 p. sap. 33.52 niezły wynik początkującego Waśniewskiego z Pogoni 41,20 w oszczepie, co do innych konkurencji uważać je należy za dobre względnie, długość bieżni mała oraz jej nawierzchnia twarda i kamienista w bardzo wielu miejscach falista. Wilno jednak posiadając bardzo dobry materjał fizyczny, odegra w niedługiem czasie rolę przeciwnika trudnego do zwyciężenia. Gorąca praca nad dwoma bieżniami na boisku 6pp. p., którą wykończa za tydzień oraz na boisku W. K. S. Pogoń, najlepiej wskazuje rozwój lekkiej atletyki w Wilnie.

Wyniki techniczne zawodów: *Biegi 10 mtr.: 1)* Gorlicki (Wilja) 12,4 m, 2) Oświęcimski 1 p. p. o pierś, 3) Wieczorek 13 p. sap.

200 mtr.: 1) Gorlicki (W) 25:4, 2) Grzędzielski (W), 3) Makowski (W).

400 mtr.: 1) Gorlicki (W) 56:8, 2) Grzędzielski (W) 3) Gąsiorek 1 p. p. Leg.

1500 mtr.: 1) Szmuller (Makkabi) 4.56,6., 2) Rudniosk (Makkabi), 3) Sadowski (Pogoń).

Poza konkursem w b. dobrej formie i w spacerowym tempie Halicki (Pogoń) 4:32 21 okrążeń (!).

5000 mtr.: 1) Sadowski (Pogoń) 18:478., 2) Andruszkiewicz (Sokół) 80 mtr. 3) Ciechocki (Wilja) 1,20.

Poza konkursem Halicki, który w Wilnie jest bez konkurencyjnym, w powyższych biegach czas tłomaczyć należy zmianą pantofli i okaleczeniem nogi 18:24.

110 mtr. z płotkami: 1) Wieczorek 20:6, 2) Kościoniuk 1 p. p. Leg., drugi poza konkursem Halicki o pierś.

Oszczep: Waśniewski Pogoń 41.20, 2) Hamin (Makkabi) 38,27, 3) Hrynkowicz 35.77.

Dysk: 1) Wieczorek 3 p. sap. 33,52, 2) Paraszkiewicz (Wilja) 28.07, 3) Pucz 1 p. p. Leg. 26.32.

Kula: 1) Wiro-kiro (Wilja) 9.46, 2) Wieczorek 2 p. sap. 9:42, 3) Angiel (Makkabi) 9:25.

Skoki (tyczka): 1) Hryhorowicz (Wilja) 2:77½, 2) Seller (Makkabi) 2.67, 3) Abramowski 1 p. p. L. 2,43. Wieczorek poza konkursem 2:93.

Wzwyż: 1) Kunin (Makkabi) 1:51,5, 2) Osiński (W) 1:47, 3) Hryhorowicz (W) 1:40.

W dal: 1) Gawlik (Wilja) 5:79, 2) Kunin (Mak.) 5:71. 3) Wieczorek (3 sap.) 5.40

Chód 2000 mtr. 1) Farba (Mak.) 11:40:4, 2) Bastacki (Mak.) 12:34:4, 3) Rożenicki ZAKS. 12:39.

30 czerwca 1925.

BIAŁYSTOK.

4 lipca 1925.

WKS. 42 p. p. I K. — BOSO. I K. 5 : 3 (2 : 1).

Początkowa przewaga WKS-u, który strzela pierwszą bramkę przez lewego łącznika, drugą uzyskuje z karnego. Pod koniec I-ej połowy BOSO. z przeboju uzyskują pierwszą bramkę. Po przerwie gra niezbyt interesująca. Wyróżniał się z WKS p. Slusarczyk.

5 lipca 1925.

WKS. 42 p. p. I. K. — BOSO. I. K. 3 : 2 (3 : 0).

Spodziewano się zwycięstwa BOSO., albowiem wystąpiła w komplecie. WKS. z 5-ma rezerwowymi. Dziś gra żywa i interesująca. Z początku przewagę ma BOSO., lecz wojskowi przychodzą do głosu i do przerwy uzyskują dwie bramki. Po przerwie prawy pomocnik BOSO. uzyskuje bramkę. Wize z karnego uzyskuje drugi punkt dla swych barw. Rogów 5:4 dla WKS.

BARANOWICZE.

27 czerwca 1925.

Makkabi — WKS. 78 p. p. komb. 7 : 1 (3 : 0).

Makkabi w nieco osłabionym składzie, wojskowi z drugiej drużyny, wzmocnieni 4-ma pierwszej. Ładna gra trójki napadu Makkabi, wojskowi natomiast wyglądali tym razem dość blado. Sędzia por. Szmidt, nie umiał przeciwdziałać zbyt ostrej grze.

29 czerwca 1925.

Sokół — Makkabi 2 : 0 (0 : 0).

Pierwszy debiut Sokoła wypadł dość udatnie. Raziła tylko brutalna gra, zresztą zastosowana przez kilku tylko graczy obu drużyn. Do przerwy przewaga Makkabi, później gniecie Sokół i uzyskuje 2 punkty, jeden łatwy do obrony ,drugi ładnie strzelony główką przez Lisowskiego.

LUBLIN.

W dniu 29 czerwca zmarł ś. p. Marjan Januszewski, kawaler krzyża walecznych, członek Zarządu K. S. „Lublinianki", członek Okr. Zw. Pił. N., były członek wydziału Gier i Dysc. Śmierć ś. p. Marjana Januszewskiego jest niepowetowaną stratą nietylko dla macierzystego klubu, ale i dla całego sportu lubelskiego. Cześć Jego pamięci.

Sport Lubelski ruszył nieco z martwego punktu. Z ramienia Okr. Zw. Lekko-atletycznego wyznaczono na 28 i 29 czerwca zawody. Wskutek kilkudniowych deszczów udział zawodników i wyniki słabe.

Rzut kulą. Zawod. 12: wojskowi: 1) Osowicz (Baon szkoły piech.) — 10,25 m. 2) Śląsak (7 p. p.) 8,69 m., 3) Brzózka (24 p. p.) — 8, 62.

cywilni: 1) Pawlik („Sokół" Lubl.) 10,39; 2) Stasiak (AZS) 9,08 m., 3) Osaszewicz (Lubl.) 8,43 m.

Rzut oszczepem, zaw. 12. wojskowi: Bartkiewicz (2. Dyw. Sam.) 37, 95, 2) Limkiewicz (3 p. a. p.) 34,90.

Cywilni: Ostaszewicz (Lubl.) 38,12; Gąsiorowski (Sokół) 33,26.

Skok o tyczce, zawod. 6. Wojskowi: Cwojdziński (8 p. p.) 2,63; Piguła (43 p. p.) 2,55.

Cywilni: Jaworowski (AZS.) 2,53.

Skok wzwyż, zawod. 11. Wojskowi: Baszki (44 p. p.) 1,58, Brzozowski (24 p. p.) 1,55, Lewandowski (44 p. p.) 1,45.

Skok w dal, zawodn. 26: Wojskowi: Ossowski (B. Szk. piech.) 5,45, Suchodolski (24 p. p.) 5,39, Podbioł (24 p. p.) 5,28.

Cywilni: Jaworowski 5,86. Poza konkursem p. Paszki 6,20.

Bieg rozstawny 4×100. Drużyna 43 p. p. 53,2; Drużyna 50 p. p. 55,8.

Bieg 3000 m. 10 zawod. Wojskowi: Marczuk (8 p. p.) 9.33,5.

Bieg 400 m. zawod. 6. Wojskowi: Filus (50 p. p.) 1,3,2; Lewandowski (44 p. p.) 1, 4, 2.

Cywilni: Wielgusiak (Lubl.) 1,1,8.

Bieg 200 m. zawod. 18. Wawel (44 p. p.)25,8; Pomala (50 p. p.) 26,2; Filus 29,3.

Bieg 100 m. zawod. 19. Wojskowi: Paszki 12,5; Starosz (44 p. p.) 12,8.

Cywilni: Wielgusiak 12,5; Jaworowski 12,8.

Jednocześnie odbywała się wystawa Rolniczo-Hodowlana, z której okazji zorganizowano konkurs hippiczny. Niestety fatalna pogoda zmniejszyła do minimum frekwencję publiczności. Wyścigi z totalizatorem.

Również turniej tennisowy zorganizowany przez Lubl. wskutek deszczu nie doszedł do skutku.

Dnia 12 lipca, zjeżdża do nas „Hakoah" wiedeńska celem rozegrania zawodów z Lublinianką.

GÓRNY ŚLĄSK.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Górnego Śląska zostały ponownie przez GOZLA. z 4 i 5 na 11 i 12 b. m. przełożone.

Nareszcie doszedł zarząd naszego mistrza Okręgowego Amatorskiego K. S. Król-Huta do przekonania że, ostatnie przez ich drużynę poniesione klęski są skutkiem przemęczenia graczy i udzielił całej drużynie upragnionego sześcio tygodniowego wypoczynku. Drużyna A. K. S., która na swojem boisku cały okres czasu była niepokonalną, biła zespoły o kontynentalnej sławie jak Spartę praską, Cechie Karlin i. i. Mamy jednakowoż nadzieję, że mistrz nasz po wypoczynku, swego obecnie nadszarpanego tytułu nadal bronić będzie.

Prezes Górnośląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej p. Stanisław Flieger ufundował puhar dla klubów okręgowych. Do zawodów o powyższy puhar będą dopuszczone pierwsze drużyny wszystkich klas, wobec czego spodziewać się należy zaciętych i interesujących walk tembardziej że niektóre zespoły B nawet C klasowe często kroć z zawodów z naszemi drużynami A klasowemi wychodzą zwycięsko. Terminy zgłoszeń jak i rozgrywek zostały już ustalone.

Tydzień sportowy.

Projektowany wielki tydzień sportowy został na dwa dni sportowe i to na 15 i 16 sierpnia br. zredukowany, bowiem komitet organizacyjny tygodnia sportowego doszedł do przekonania, że urządzenie takowego w ciągu dni powszednich napotka na trudności techniczne.

I. F. C. Katowice — Załęże 06. 7 : 1 (4 : 1).

Nowoupieczony na podstawie wyroku Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. klub A klasowy Załęże 06 spisał się w powyższem spotkaniu nie najgorzej. Aczkolwiek wynik powyższy tak wysoce opiewa, to jednak nie odpowiada on przebiegowi gry. Przy śliskiem boisku zdradzały obydwie drużyny braki techniczne, szczególnie Załęże do którego gry IFC. się zupełnie zastosowało. Gra sama wprost nudna stała na bardzo niskiem poziomie. IFC. zdobywa trzy bramki z nieuzasadnionych jedynastek na dodatek jedną z wyraźnego ofsidu. Sędziował p. Haendel skarbnik IFC. stronniczo. Jemu zawdzięcza IFC. tak wysoką wygraną. IFC. już kilkakrotnie ukarany za niezgłoszenie sędziego toleruje nadal taki stan rzeczy i uprawia obstrukcje w stosunku do swoich władz.

Diana rez. — I. F. C. rez. 3 : 2 (1 : 0).

Mysłowice 06 — 07 Siemianowice 4 : 0

Bogucice 20 — K. S. Rożdzień Szopienice 0 : 1.

Gra półfinałowa o puhar ufundowany przez K. S. Bogucice 20.

Pierwsze rozgrywki o puhar „Halerczyków" dały następujące wyniki:

Naprzód Załęże — 73 p. p. 7 : 0 (3 : 0).

K. S. Dąb — 75 p. p. 0 : 3.

Łódź — Górnyśląsk. W przyszłą niedzielę, dnia 12 lipca br. odbędzie się poraz pierwszy spotkanie drużyn reprezentacyjnych powyższych okręgów w Katowicach na boisku IFC.

KRAKÓW.

Po powodzi wydarzeń sportowych z przed dwu tygodni przyszła powódź tym razem prawdziwa i gruntowna. Nie oszczędziła i boisk sportowych, zalewając parki Wisły, Jutrzenki i najbardziej Cracovii. Mecz międzypaństwowy Węgry — Polska musiał PZPN. odwołać. Na boisku bowiem Cracovii było w sobotę blizko 2 metry wody.

Niedziela wobec tego jałowa. W ostatniej chwili zdecydowano się na urządzenie spotkań miejscowych na boisku Makkabi, które nie uległo powodzi. Z całem uznaniem podnieść należy, że towarzystwa organizujące w sobotę i niedzielę imprezy, mimo, że same ucierpiały wiele, a nawet jak Cracovia poniosły kolosalne, na razie nie dające się nawet obliczyć straty, część dochodu przeznaczyły na cele ofiar katastrofy. Kluby nasze wykazały jeszcze raz, że ilekroć rozchodzi się o akcję społeczną, samorzutnie, nie czekając na apele składają swą daninę. Zaznaczyć należy ten fakt z tym większym naciskiem, gdyż ogólnie wiadomo, że położenie finansowe towarzystw sportowych pozostawia wiele do życzenia.

Sobota 4 lipca.

Wawel — Jutrzenka 1 : 1 (1 : 0).

Spotkania tych dwu drużyn są od dawna bardzo ciekawe. Od szeregu lat wyniki z minimalnemi różnicami, a pilny statystyk wyliczyłby może nawet, że połowa czy blisko połowa rozegranych meczów skończyła się remis. Mimo więc niezbyt sprzyjającej pogody zebrało się wcale wiele publiczności, która doznała też senzacji. Stanowił ją występ Seichtera II, popularnie przezwanego „ciurem" w bramce Wawelu. O ile to był debjut, to udał się nadzwyczajnie. W paru groźnych sytuacjach grał Seichter jak stary rutynier, co tem bardziej podnieść należy, że grunt dla bramkarza zwłaszcza, był fatalny. Boisko grząskie i częściowo pod wodą, piłka oślizgła, a „ciur" chwytał i rzucał się zupełnie pewnie. Wynik nierozstrzygnięty zawdzięczają fjoletowi w pierwszym rzędzie swemu bramkarzowi, gdyż uratował ich w kilku wypadkach, w których stały bramkarz byłby, zdaje się, zawiódł. Sekundowali mu dzielnie obaj obrońcy rozbijając ustawicznie ataki Jutrzenki. W pomocy wyróżniał się

jak zwykle Seichter I, skrajni byli tym razem słabsi. Napad stracił w Seichterze II wybitną siłę, a z nim także groźnego przebojowca i strzelca. Młody prawy Łącznik, jest przedewszystkiem za wolny i mocno niezdecydowany. Najlepszy z piątki jest Nędziński, gracz o dużym zmyśle kombinacyjnym, niezły strzelec. ale chwilami nadto egoistyczny; być może, że intencje jego nie znajdują u towarzyszów należytego poparcia.

Jutrzenka wystąpiła tym razem bez Krumholza, co odbiło się też znacznie na grze ataku. Grünberg grał lepiej niż dotychczas. obok niego wyróżnił się Pitzele II. Reszta zwłaszcza obaj skrzydłowi..., byli też na boisku. To samo, tylko jeszcze dobitniej należałoby napisać o środkowym pomocniku biało-czarnych. Były długie chwile, w których nie dochodził wogóle do piłki. Jutrzenka grała ten mecz, ściśle biorąc, w dziesięciu ludzi, bo bez środkowego pomocnika. Solidny, jak zwykle, Pitzele I. a ofiarny z poświęceniem Steigler. Obaj musieli dobrze pomagać w środku, aby łatać lukę i poprawiać błędy swego środkowego. Ofen zawinił bramkę, ale pozatem grał pewnie, czego nie można powiedzieć o jego lewym partnerze. Meller nie miał wiele do roboty, a strzeloną bramkę mógł schwytać przy większej uwadze.

Mecz odbywał się przy lekkiej a stałej przewadze biało-czarnych. Ataki jednak grzęzną w błocie, o ile nie kończą się na obrońcach Wawelu, którzy nie mają ciężkiej pracy z przeciwnym napadem. Kilka strzałów broni doskonale Seichter II. Wawel ma momenty w których napastnicy zaczynają kombinować, a wtedy odrazu groźne momenty pod bramką Jutrzenki. W 17 minucie Ofen podaje niefortunnie ku bramce, piłkę zatrzymującą się w kałuży chwyta pr. łącznik i Wawel prowadzi 1 : 0. Ustawiczne wysiłki Jutrzenki nie przynoszą zmiany. Po pauzie gra więcej wyrównana, aż do chwili, kiedy Wawel przypuchł. Z centry l. skrzydła wyrównywa Jutrzenka i mimo przewagi trwającej aż do końca zawodów, utrzymuje się wynik nierozstrzygnięty.

Niedziela 5 lipca.

Cracovia — Makkabi 2 : 0 (0 : 0).

Na zawodach tych dwu przeciwników, którzy jeszcze w roku bieżącym się nie spotkali, zebrała się wcale sporo widzów, bo ponad 2000. Nie można twierdzić, aby mecz wywołał zachwyt na widowni. Gra była mniej niż przeciętna. U „Cracovii" znaleźć można wytłomaczenie. Wystąpiła z kilkoma graczami rezerwowymi, bo brakowało Kałuży, Ciszewskiego, Fryca i jak już od dłuższego zresztą czasu Cikowskiego. Bądź co bądź biało-czerwoni grywali ostatnie swe mecze na dobrych boiskach, a już o boisku Makkabi nikt nie powie, że w niedzielę było dobre. Lecz pomimo tego, że kiepskie i nie odpowiadające drużynie swemi wymiarami boisko wyraźnie ujemnie odbiło się na formie „Cracovii", gra jej po uwzględnieniu powyższych okoliczności nie mogła zadowolić. Bez zarzutu grał Szumiec w bramce. Dobry był Gintel, choć nie obeszło się bez paru kiksów. Zastawniak I jako lewy obrońca niepewny, a przytem zanadto pcha się naprzód. W pomocy grał tylko Zastawniak II. cały czas na swem stałem miejscu i grał nieźle, ale grywał już znacznie lepiej. Na środku był w pierwszej połowie Strycharz. Jak zwykle ofiarny i pracowity, ale dla ataku niewiele pożyteczny, bo podawał górą. W drugiej połowie przeszedł na swe miejsce i unieruchomił Landmanna, który z słabo grającym Hubertem miał bardzo lekką robotę. Chruściński grał najpierw środkowego napastnika, potem środkowego pomocnika. Na jednem i drugiem stanowisku wcale słaby. Limanowski za późno oddaje piłkę i za długo czeka też na nią. Oba skrzydła uwzięły się, a na upór nie ma lekarstwa. Centrować chcą tylko z linji bramkowej, a i to nie zawsze. Dziwne, że gracze tak wysokiej klasy i grający tak długo nie chcą zrozumieć, że popadają w manierę, która nie przynosi korzyści drużynie, a z czasem im samym także zaszkodzi. Całość chodziła niesktadnie, grano górą, a na nierównym i miejscami twardym terenie, wychodziły tem jaskrawiej braki techniczne.

Makkabi wystąpiła w swym najlepszym składzie. Bramkarz chwycił kilka trudnych piłek, odbił przytomnie rzut karny, ale przy obu bramkach spisał się nieszczególnie. Obrońcy dwaj bracia Schneidrowie, byli najlepszymi w swej drużynie. O nich rozbijała się regularnie ofenzywa „Cracovii". Linja pomocy była w tym dniu słabsza niż zazwyczaj. Nie mogła podołać atakowi Cracovii i utrzymać w szachu, ani skrzydeł, ani środka. W napadzie wyróżniał się w pierwszej połowie Landmann, który nie mając w Huberze przeciwnika, stale uciekał i nie czekając na spotkanie z Gintlem, zawczasu centrował, stwarzając kilka niebezpiecznych sytuacji. W drugiej połowie, nie mógł poradzić Strycharzowi, a pozatem wdawał się w pojedynki z Gintlem, z których stale wychodził pokonany. Golfluss odznaczał się ładnym ciągiem wprzód, tak samo Blassbalg. Schneider III. nie nadaje się do ataku, a Ohrenstein jest przesadnie bojaźliwy. Drużyna grała poniżej swej zwyczajnej formy i wyszła ze spotkania nie uzyskawszy nawet honorowej bramki, do której kilkakrotnie nadarzała się jej dobra sposobność.

Przebieg meczu był wcale interesujący. Rozpoczęła gwałtownemi atakami Makkabi, a dopiero po kilku minutach zebrała się Cracovia. Gdy białoczerwoni przyzwyczaili się nieco do boiska uwydatniła się ich lekka przewaga, bezowocna, gdyż napastnicy nie strzelali. Makkabi odpowiadała głównie pociągnięciami swego lewego skrzydła, którego centry przechodziły pod bramką gości również bez odpowiedniego użytku. Do pauzy nie pada żadna bramka. Niedługo po pauzie strzela Limanowski jedną, a Sperling z wolnego drugą bramkę. Wzajemne ataki, przyczem znowu częściej atakują biało-czerwoni, kończą się zwykle zanim która ze stron oddaje strzał. Sędziował p. Łaba. Zarówno on jak i p. Schneider, który sędziował w sobotę nie sędziowali dobrze, jakkolwiek nie są złymi sędziami. Brak im jeszcze rutyny, którą zyskają z biegiem czasu.

BIELSKO.

BBSV. — Mähr.-Ostrauer S. C. 1 : 0 (0 : 0).

Dobrze zgrana Ostrawa stawia BBSV. silny opór. BBSV strzela w 10 min. drugiej połowy przez Matznera jedyną bramkę. U BBSV. bardzo dobra obrona i pomoc oraz lewe i prawe skrzydło, słaby Macher w środku napadu. U Ostrawy także obrona, pomoc i oba skrzydła. środkowa trójka bez celnych strzałów.

Rogi 3 : 1 dla BBSV.

28 czerwca 1925.

3 P. S. P. — Mähr.-Ostrauer S. C. 3 : 0 (2 : 0).

Ostrawa lepsza, jak wynik pokazuje, nie potrafiła jednak doskonałego bramkarza 3 P. S. P. Kpt. Wittka zwyciężyć. Bramki dla 3 P. S. P. Matera (2) i Pawełek. Sędzia p. Błahut.

CZECHOWICE.

BBSV. komb. — Młot Czechowice 3 : 1 (2 : 1).

Bramki dla BBSV. Matzner, Hönigsmann, Rawicki, dla „Młota" lewy łącznik z karnego. Sędzia p. Schimanek.

POZNAŃ.

Mistrzostwa AZS-ów.

W ostatnich dniach czerwca odbyły się w Poznaniu mistrzostwa Akademickich Związków Sportowych w tennisie, wioślarce, i lekkiej-atletyce. Strona sportowa stała na jakim takim poziomie jedynie ze względu na obfity udział doskonałych lekkoatletów AZS Warszawa i Poznań. Pozatem zawody te w niczem nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Należy sobie uzmysłowić, że tylko forma zawodów ogólno akademickich może być obecnie w Polsce odpowiednią. Akademickie Związki Sportowe są dziś tak silne we wszystkich dziedzinach sportu, że nie potrzebują konkurencji zamkniętych, mogąc swoimi zawodnikami startować ze wszelkimi szansami powodzenia w otwartych konkurencjach krajowych i zagranicznych. Meeting lekkoatletyczny lub wioślarski organizowany przez AZS Warszawa, turniej tennisowy w Poznaniu lub Krakowie, zawody pływackie w Krakowie a szermiercze we Lwowie lub Krakowie staną zawsze na wyższym sportowym poziomie aniżeli organizowane dorocznie Mistrzostw we wszystkich gałęziach sportu w jednem środowisku i ograniczanie ich do członków AZS-ów. Przyszłość u nas mają zawody ogólno akademickie i zawody dostępne dla wszystkich organizowane przez AZS-y.

Wyniki dobre osiągnęto przedewszystkiem w lekkiej atletyce:

100 m. 6 startujących: 1) Wierzejski 12, Warszawa, 2) Rej, Warszawa. 3) Aszemberg Warszawa.

200 m., startuje 6: 1) Rej Warszawa 24,4, 2) Dzwonkowski Lublin.

400 m.: 1) Malanowski Warszawa 54,4, 2) Ołdak Warszawa, 3) Rychłowski Poznań.

800 m.: 1) Ołdak Warszawa 2:09,4, 2) Boski Lwów.

1500 m.: 1) Malanowski Warszawa 4:34,6, 2) Gawenda Lwów.

5000 m.: 1) Boski Lwów 17:36, 2) Gawenda Lwów.

3000 m. drużynowe: 1) Malanowski Warszawa, 2) Boski Lwów. drużynowo 1) Warszawa.

Chód na 5000 m.: 1) Adamek Poznań 27:51, 2) Bobiński Poznań.

110 m. z płotkami: Trojanowski, Bielecki obaj Warszawa po 18,3.

4×400 m. Warszawa (Dąbrowski, Ołdak, Rej, Malanowski). 2) Poznań 3:44,18.

4×100 m.: 1) Warszawa 47,4, 2) Poznań.

400 m. z płotkami: Kostrzewski Warszawa 1:00,4, 2) Dąbrowski Warszawa.

Skok wzwyż: 1) Gruner Warszawa 169 cm., 2) Trojanowski Warszawa 169,, 3) Adamczak Poznań 164,5 cm.

Skok w dal: 1) Wierzejski Warszawa 602,5 cm, 2) Rej Warszawa 599,5, 3) Karolczak Poznań 579 cm.

Skok o tyczce: 1) Gilewski Poznań 332 cm., 2) Adamczak Poznań 311, 3) Rzepka Lwów 299.

Trójskok: 1) Kostrzewski Warszawa 1157,5 cm., 2) Trojanowski Warszawa 1125 cm., 3) Kubik Poznań.

Rzut kulą: 1) Szydłowski, Warszawa 1091 cm., 2) Gruner, Warszawa 1028, 3) Gilewski Poznań.

Rzut dyskiem: 1) Szydłowski Warszawa 3827 cm., 2) Adamczak Poznań 3363 cm., 3) Dzwonkowski Lublin 3237.

Rzut granatem: 1) Szydłowski Warszawa 6041, Gruner Warszawa 5798 cm.

Zawody pań: *bieg na 60 m.:* 1) Wojnarowska Warszawa 8,8, 2) Gorloff Warszawa, 3) Chrupcialowska Warszawa.

4×60 m.: Warszawa 36,1.

Rzut dyskiem: 1) Jabłczyńska 2497 cm., 2) Wojnarowska Warszawa 2015 cm.,

Rzut kulą: Jabłczyńska Warszawa 716 cm., 2) Wojnarowska Warszawa 633 cm.

Rzut oszczepem: 1) Wojnarowska Warszawa 2140 cm., 2) Lange Poznań.

Skok w dal: 1) Jabłczyńska Warszawa 440 cm., 2) Wojnarowska Warszawa 419.

Skok wzwyż: 1) Gorloffówna Warszawa 129 cm., 2) Wojnarowska Warszawa 121,5 cm.

Wioślarka: czwórki i jedynki, jedyne biegi jakie urządzano, wygrywa Poznań przed Warszawą, sprawiając tem wielką niespodziankę.

Tennis: Poznań zdobywa prawie bez walki wszystkie miejsca, z wyjątkiem trzeciego miejsca w grze podwójnej panów zdobytego przez parę wileńską Weyssenhoff — Achmatowicz.

Piłka nożna: po przeszło trzygodzinnej walce zwycięża Lwów drużynę poznańską 3 : 2 z karnego. po matchu pozbawionym jakiejkolwiek wartości sportowej.

Mistrzostwa w szermierce, narciarstwie, pływaniu, boksie, kolarstwie nie odbyły się wogóle. Przyjazd zawodników liczny: z Warszawy, Lwowa, po kilku z Lublina i Wilna. Gdańsk i Cieszyn przysłały tylko delegatów. Kraków wstrzymał się wogóle od wzięcia udziału w zawodach, spowodowany stanowiskiem centrali AZS. w sprawach dawnych mistrzostw, przez co zawody w tennisie i szermierce pozbawione zostały zainteresowania.

PIŁKA NOŻNA.

Reprezentacja Pozn. ZOPN.—Repr. Górno-Śląskiego ZOPN. 3 : 2 (1 : 1). Drużyna poznańska wystąpiła w składzie: Nowakowski, Fleger (Warta), Olejniczak (Posnania). Wojciechowski, Kosicki (Warta), Nogaj (Unja), Niziński (W), Śmiglak (Pogoń), Staliński, Przybysz, Dabert wszyscy z Warty. G. Śląsk, Wezer (Pogoń). Król K. S. Orzeł, Szeliga K. S. Naprzód—Lipiny Lubina (P. K. S.), Cuber (Pogoń), Tichauer, Górecki (Pogoń), Emerich (Rozdzień), Duda (Amatorski) Pazurek i Konieczko (Pogoń).

Przy licho zapełnionej widowni rozpoczynają grę miejscowi. Pierwsze pociągnięcia idą niezbyt ciekawie i taka też była gra prawie, że bez wyjątku mało zajmująca. W pierwszych minutach niezmordowany Staliński pakuje po ślicznym przeboju pierwszy goal dla barw swego grodu. Goście mają więcej przewagi i szans. Poznań broni się dzielnie, nie może jednak powstrzymać lewego łącznika gości i ten wyrównuje 1 : 1. Do przerwy utrzymuje się ten stan. Po zmianie za Stalińskiego gra Szmyt, którego Związek dopiero z trybuny zaprosił do gry (nieco późno). Atak zmienia się w grze kilka razy, aż ostatecznie pozostaje linja napadu. Dabert. Przybysz, Szmyt, Niziński, Śmiglak. Miejscowi w ofenzywie. Przybysz strzela drugą bramkę. Kilka ataków zmiennych. Nogaj wysuwa nieobstawionemu Przybyszowi, ten lekko podaje Szmytowi, który uzyskuje trzecią i zarazem osatnią bramkę. Od tej chwili miejscowi jakby zupełnie pewni zwycięstwa, grają słabo, goście silnie prą naprzód, po zamieszaniu pod bramkę goal dla Śląska, słabo broniony przez Nowakowskiego. Wypady Poznania są rzadkie i mało niebezpieczne. Przewaga gości rośnie i nie wiele brak do wyrównania. Gwizdek sędziego kończy grę i Poznań w trzeciem spotkaniu z trudem zrehabilitował swe klęski poniesione.

Z drużyny Poznańskiej atak szedł słabo. Śmiglak psuł wiele. on też był najgorszym na placu. Zadowolić mogła lewa strona. Pomoc była względnie najlepsza, której Kosicki był duszą. Nogaj zadużo pilnował Góreckiego, zato prawe skrzydło uciekło mu kilkakrotnie, stwarzając groźne sytuacje. Wojciechowski w drugiej połowie lepszy. W obronie ofiarniejszy Olejniczak. Olejniczak ratował wiele, Flieger ma dobry wykop, zresztą grał już nieraz lepiej. Nowakowski stał słabo i niepewnie bronił też piłki. Bramka druga była do obrony.

W drużynie gości najlepiej pracował atak. wyróżniał się skrzydłowy lewy i prawy. W pomocy najlepszy Cuber, skrajni zadowolili. Obrona dobra. Bramkarz bronił co mógł.

Zareklamowanie zawodów było zbyt późne i słabe. Sędziował p. kpt. Baran.

Unja—Polonja 3 : 3 (1 : 0).

Polonja niema szczęścia do Unji. Ta ostatnia wystawiła garnitur prawie że rezerwowy i mimo tego, że miała już przegrane 3 : 1 zdołała wyrównać. Przebieg zawodów w drugiej połowie był jeszcze ciekawy, do przerwy gra nudna.

Zawody zręczności na motocyklach:

O ddział motocyklowy T. S. Unja, zorganizował zawody zręczności (gymkhana)—Na program składało się siedem zadań, trudnych do pokonania. między innemi jazdę przez huśtawkę. rzucanie piłki do kosza, i t. p. Brawurową jazdę pokazali pp. Gnusz, Koszczyki. Rogowski, Buda i inni. Wyniki:

1) Koszczyński, 20 pkt. karnych, (Pozn. Tow. C. M. B. S. A.)

2) Rogowski, 20 pkt. karn (Unja) — Saroléa·

3) Buda, 21 pkt. kar. (Unja) — Saroléa.

4) Śmigielki, 21 pkt. kar. niestow.

dalsze miejsca zajęli: pp. Gnnsz, Turkiewicz, Trytus.

Nagrody zostały rozdane wieczorem w lokalach hotelu Britania.

Udział publiczności nie wielki, przyczyniła się do tego, niepewna pogoda, no i słaba reklama

LWÓW.

HIPPIKA.

Wielkie zawody konne 14 pułku ułanów Jazłowieckich

W dniach 14, 17 i 19 czerwca 1925 r., odbyły się *wielkie zawody konne* imienia *4 Dywizji Kawalerji*, urządzone przez 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich, na torze własnym, na Jałowcu.

Dzień 1:

1. *Konkurs zwyczajny,* 12 przeszkód wysokości 1,10 mtr., szerokości 3 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych.
I. wał. „Orient-ex j. p. Krzeczonowicz, II. wał. „Gidran" j. por. Rutkowski Dtwo Art. Kon. 4 D. K., III. wał. „Indus" j. por. Zaykowski 2 p. strz. konnych. Startowało koni: 52.

III. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans około 5.000 mtr. Master por. Walczyński, 14 p. uł. Jazłowieckich.
I. wał. „Mocny" j. por. Nowacki 14 p. uł. Jazłowieckich. II. wał. „Kotek" j. rtm. Żurawski 10 p. strz. konnych, III. wał. „Doniec" j. por. Miętus 26 p. uł. Wielkopol. Startowało koni: 9.

Dzień: 2.

I. Jazda wzorowa: I. por. Kulesza 10 p. strz. konnych, II. kpt. Wacek 14 p. uł. Jazłowieckich.

II. Cross Country, na terenie po wyznaczonym torze, na przestrzeni około 5.000 mtr. Na tej przestrzeni 10 przeszkód, nie wyższych ponad 100 ctm. i nie szerszych 3.30 mtr.

I. wał. „Markiz" j. mjr. Toczek 10, p. art. ciężkiej, II. wał. „Hazard" j. rtm. Wisłouch 14 p. uł. Jazłowieckich. Startowało koni: 8.

III. Mały konkurs myśliwski. 12 przeszkód wysokości 1,10 mtr. szerokości 3,50 mtr., dla koni krajowych i zagranicznych. I. wał. „Indus" j. por. Zaykowski 2 p. strz. konnych, II. wał. „Kirasjer" j. mjr. Godniewski 14 p. uł. Jazłowieckich, III. wał. „Lotos" j. ppor. Porzecki 14 p uł. Jazłowieckich. Startowało koni 52.

IV. Konkurs zwyczajny. 10 przeszków wysokości 1 mtr., szerokości 3 mtr., jeźdźcy podoficerowie.
I. wał. „Koncerz" j. wachm. Polak 14 p uł. Jazłowieckich, II. wał. „Łajdak" j. kaprl. Konczal 26 p. uł. Wielkopol. III. wał. „Mocny" j. wachm. Strzygocki 4 p. uł. Jazłowieckich. Startowało koni: 25.

Dzień 3.

I. Wielki konkurs myśliwski, 15 przeszkód, wysokości 1,20 mtr., szerokości 4 mtr. dla koni krajowych i zagranicznych.
I. wał. „Irydjon" j. rtm. Kownacki 22 p. uł., II. wał. „Hamlet" j. mjr. Toczek 10 p. art cieżkiej, III. wał. „Gidran" j. por. Rutkowski Dtwo Art. Kon. 4 D. K. Startowało koni: 43.

II. Konkurs parami: I. wał. „Hamlet" j. mjr. Toczek 10 p. art. cięż., kl. „Irenka" j. ppor. Rostworowski 2 p. szwoleżerów, II. kl. „Emilja" j. por. Hermanowicz 2 p. strz. konnych. wał. „Herkules" j. por. Garbolewski 2 p strz. konnych.

III. Konkurs Pań: I. Pani Zaykowska, II Pani Jabłonowska.

IV. Jeu de Barre: I. Por. Grudziński 14 p. uł. Jazłowieckich, II. Por. Garbolewski 2 p. strz. konnych.

V. Bieg myśliwski za mastrem. Dystans około 6.000 mtr. Master por. Skibiński 14 p. uł. Jazłowieckich.
I. klacz „Maryś" j. por. Czerniakowski 2 p art. górskiej, II. klacz „Mela" j. por. Krzywań 2 p. art. górskiej.

Zainteresowanie konkursami ogromne, o czem świadczy żywy udział publiczności, która bacznie śledząc każdego jeźdźca, oklaskiwała poszczególne brawurowe skoki.

Wybudowana wielka trybuna kryta, pozwoliła publiczności wygodnie śledzić przebieg zawodów. Do wybudowania trybuny przyczynił się głównie wielki miłośnik sportu konnego Gen. Bryg. *Bałtaban.*

Organizacja zawodów bez zarzutu. co jest zasługą Dowódcy 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich pułkownika Przezdzieckiego, oraz Komitetu Sportowego, w skład którego wchodzą: Mjr. Godlewski, Mjr. Plisowski, Rtm. Wisłouch, Rtm. Miller.

PIŁKA NOŻNA

Sportklub — Hasmonea 3 : 1 (2 : 0).

Ostatni występ wiedeńczyków, którzy wystąpili bez Ediego i Beera zakończył się również ich pewnem zwycięstwem. Strzelcami byli Budzin i Höss dla Sportklubu oraz Werter dla Hasmonei. Zawody odbyły się na Cytadeli wobec tysiąca widzów. Sędziował wbrew pewnej części publiczności i Steuermanna bardzo dobrze p. dr. Niedźwirski.

4 lipca 1925.

Pogoń — Diana (Katowice) 6 : 1 (4 : 1).

Na boisku Cytadeli odbył się mecz powyższych drużyn. Pogoń wystąpiła bez Słoneckiego, Hankego I i Olearczyka. Górnoślązacy poza pewnem technicznem opanowaniem piłki i grą głową, nie przedstawiają się groźnie. Pogoń, która grała bardzo ambitnie, miała swój dobry dzień i uzyskała zasłużone zwycięstwo. Odrazu zaznacza się przewaga miejscowych i już w 9 min. Wacek strzela z podania Szabakiewicza, który grał na prawem skrzydle pierwszą bramkę. Drugiego gola uzyskuje również Wacek w dwie minuty później silnym strzałem. Do kwadransa stawia Bacz wynik na 3 : 0. strzelając ładnie z rogu. Diana zrywa się do ataku i lewemu łącznikowi udaje się z przeboju uzyskać honorowy punkt. Do pauzy uzyskuje Pogoń jeszcze czwarty punkt przez Baczą w 35 min. Po pauzie goście zmęczeni opadają na siłach i Pogoń strzela jeszcze dwie bramki przez Wacka i Dr. Garbienia. Rogów 6 : 0 dla Pogoni. Sędziował p. inż. Dudryk. Widzów mało.

Viktoria Žižkov — Hasmonea 6 : 0 (4 : 0).

Czesi, którzy po kilku latach znowu przybyli do Lwowa, przedstawiają się bardzo dodatnio. Goście byli o dwie klasy lepszymi od miejscowych. Ostateczny wynik jest też w zupełności miernikiem sił obu drużyn i ich gry. Zespół czeski jest doskonały bojowo i szybko orjentujący się w błędach przeciwnika. Najlepszą częścią drużyny jest atak, w którym specjalnie wybijają się skrzydłowi. Pomoc z reprezentacyjnym Carvanem zadowoliła. W obronie nie grał Hojer i też była najsłabszą częścią drużyny. Bramkarz nie miał pola do popisu. Ponadto cechuje graczy siła fizyczna i ambicja.

O drużynie Hasmonei szkoda pisać; była to drużyna bez ambicji i bez głowy. Grali jak słaba B-klasowa drużyna i zasłużyli na jeszcze większą klęskę.

Bramki padły w pierwszej połowie w 4 min. przez prawego łącznika z podania prawego skrzydłowego, w 16 min. również przez prawego łącznika, w 26 minucie przez prawego skrzydłowego (najładniejsza bramka) i w 34 min. przez środkowego napastnika do pustej bramki.

Po pauzie z karnego w 9 min. za faul Szneidra i ostatnia przez lewego łącznika w 15 min. Sędziował p. Dr. Niedźwirski.

Drużyna czeska wystąpiła w następującym składzie: Benda: Svehlik, Havlik; Matus, Carvan, Miksze:; Zellinek, Kristal, Meduna, Severin, Maresz.

Zaznaczyć należy, że publiczność Hasmonei zachowała się wprost skandalicznie, przeszkadzając i wyprowadzając sędziego z równowagi.

Pogoń — Diana 3 : 1 (1 : 1).

Zawody rewanżowe przyniosły ładny wynik gościom, którzy grali bardzo ofiarnie, chcąc powetować wczorajszą klęskę. Górnoślązacy do pauzy wytrzymali tempo i bardzo często zagrażali bramce mistrza. Pogoń grała w tym samym składzie co dnia poprzedniego, ale o wiele gorzej, bez ambicji i chęci. Pierwszą bramkę zdobywają goście z ładnej kombinacji przez lewego łącznika. Dopiero przed końcem pierwszej połowy Dr. Garbień wyrównuje.

Po pauzie Pogoń ma stałą przewagę i Dr. Garbień bardzo dobrze strzałowo usposobiony uzyskuje jeszcze dwie bramki. Fichtel nie wykorzystuje rzutu karnego dla Pogoni. Sędziował dobrze p. Zweig. Publiczności bardzo mało.

Biali — Jutrzenka 5 : 0.

Piękna gra Jutrzenki jednak musiała uledz silniejszemu przeciwnikowi. Sędzia p. Fischer.

Lauda — Hakoah 4 : 0 (1 : 0).

Zawody o wejście do kl. B. Sędzia p. Seeman.

Orlęta — Hasmonea 2 : 2 (2 : 0).

5 lipca 1925.

Zawody towarzyskie na boisku Czarnych przyniosły B. klasowym Orlętom sukces moralny w postaci nierozegranej. Hasmonea zmęczona meczem z Victorją Žižków i do tego z 4 rezerwowymi grała w tempie spacerowem. Orlęta natomiast bardzo ambitnie. Sędziował p. Fiszer słabo.

Victoria Žižkov (Praga) — Czarni 4 : 3 (2 : 2)

5 lipca 1925.

Drugi mecz praskiej drużyny był rehabilitacją lwowskiej piłki nożnej, którą nader zaszczytnie reprezentowali Czarni. Spodziewano się zwycięstwa gości w stosunku 4 : 0, tymczasem ambicja odniosła sukces nad kombinacją i techniką. Bo śmiało można powyższy wynik nazwać sukcesem. jeśli się zważy wysoką klasę Viktorji, co nie przeszkodziło Czarnym prowadzić dwukrotnie 2 : 1 i 3 : 2. Gra Viktorji doskonała technicznie, a wprost wzorowa kombinacyjnie (styl szkocki). Znać było u nich zmęczenie po wczorajszych zawodach z Hasmoneą. Wyróżnił się napad i środek pomocy Carvan. Obrona słaba, bramkarz b. niepewny. U Czarnych świetny Winnicki. Napad dobrze strzałowo usposobiony, stwarzał wciąż krytyczne sytuacje pod bramką gości, ale wiele pewnych sytuacji przepuścił bez korzyści dla swej drużyny.

Gra przez cały czas zawodów otwarta, nieco utrudniona przez deszcz. Obie strony grały fair i w tempie, przez co zawody stały się dobrą propagandą piłki nożnej. Bramki strzelił 2 pr. łącznik, 1 pr. pomocnik i jedną z karnego za rękę Wójcika; dla Czarnych: Sawka, Müller i Chmielowski. Sędziował p. N. Schargel, który popełnił wielki nietakt, dopuszczając p. Badera, trenera Czarnych na sędziego autowego, a następnie wykluczając go z boiska niesłusznie; pozatem w offside'ach nie orjentował się zupełnie. Widzów około 1000.

PRZEMYŚL

Dnia 21 czerwca br. odbyło się uroczyście Święto Pieśni, połączone z zawodami sportowemi. Zawody te dały nam obraz fizycznej tężyzny naszej młodzieży szkolnej. Niestety, złożyło się tak, iż szkoły żeńskie popisywały się o jeden dzień wcześniej, t. j. w sobotę dnia 25 czerwca na boisku Sokoła. Ciekawym był mecz piłki latającej, rozegrany między kl. 4 b — a — 5 a Gimn. Marji Konopnickiej, zakończony wynikiem 1 : 1, gra w palanta między 3 a 4 kursem sem. skończyła się wynikiem 17 : 9 na korzyść 3 kursu.

100 m.: — 1 przedbieg: 1) Klisz G. II 12,4 s., 2) Łukowski G. I 12,6 s.

2 przedbieg: 1) Piszczek Sem. 12 s., 2) Rusin Hand. 13 sek.

3 przedbieg: 1) Duchoń G. II 12,1, 2) K. Sido G. II 13,2 s.

Przed finałem na bieg 100 m. odbyło się rzucanie oszczepem.

1) Szwabowski G. I 38.60 m., 2) Kończ Sem. 37 m., 3) Gośko G. III 35 m.

Finał 100 mtr.: 1) Piszczek Sam. 12,4 s., 2) Klisz G. II 12,8 s.

Skok w dal: 1) Grzyb G. I 5,65 m., 2) Ostrowski Sem i Duchoń G. 5. 50 m., 3) Wittak G. I. 5,15 m.

Na samym końcu odbył się równocześnie mecz piłki latającej między G. I a G. III, zakończony wynikiem 52 : 29 dla G. I. oraz mecz piłki koszykowej między G. II a Szkołą handl., uwieńczony pięknem zwycięstwem drużyny gimn. w stosunku 13 : 1.

Polonia II — Hagibor I 3 : 1.

Mistrz kl. B.

DROHOBYCZ

5 lipca 1925.

Kadimah Borysław — Sokół 2 : 2 (1 : 1).

Z Sokoła najlepsi Leszczyński i Olszewski. Sędzia p. Kurzweil.

ŻRKS. Metal Lwów — ŻTG. 1 : 2 (1 : 1).

Żywa i interesująca gra. Goście w drugiej połowie słabsi. U pospodarzy wspaniały Blumenblatt. Beglei-ter i Stock. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędziował p. Kurzweil dobrze. Rogów 2 : 4.

KONKURS
„Kurjera Sportowego"

Zawody Węgry — Polska zostały z powodu zalania boisk w Krakowie przesunięte na dzień 19 lipca br. Konkurs „Kurjera Sportowego" na trafne odgadnięcie wyniku wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich kół sportowych całej Rzeczypospolitej. Z najdalszych zakątków wpływają odpowiedzi, a nie brak też kuponów przysyłanych przez Polaków przebywających zagranicą. Wobec tego przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi, zaznaczając, że rozwiązanie musi być napisane na kuponie, wszelkie zaś inne nie będą uwzględnione.

Redakcja „Kurjera Sportowego" wyznacza za trafne odgadnięcie rezultatu meczu 10 nagród w postaci bezpłatnej prenumeraty pisma, a to:

2-e nagrody: prenumerata roczna; 3 nagrody: prenumerata półroczna i 5 nagród: prenumerata kwartalna.

Rozwiązanie należy nadsyłać do soboty dnia 18 lipca, godzina 6 wieczorem, pod adresem redakcji Kurjera Sportowego, Kraków, ul. Wolska l. 19 na poniższym kuponie:

Polska — Węgry .... na korzyść ....

....

imię i nazwisko

....

dokładny adres

....







Z zawodów szkolnych w Krakowie: 1) Mecz piłki koszykowej — finał między Gimn. Państw. a Seminarjum Nauczycielskiem 0:1. 2) Zawody w przechodzeniu przez parkan. 3) Mecz piłki koszykowej między Gimn. I (św. Anny) a Seminarjum Naucz. 1:1. Periy

U nas inaczej.

Przykro jest, gdy trzeba ciągle wzorować się na przykładach zagranicznych. Niemiło, gdy po przykład sięgamy do Niemiec. W młodym naszym ruchu sportowym musimy jednak szukać wzoru wszędzie, skąd naukę zaczerpnąć można. Nie podobna oglądnąć się na to skąd pochodzi i odrzucać dlatego, że nosi maskę „made in Germany". Dlatego też podnieść należy pewne wydarzenia z ostatnich dni w Niemczech. Charakterystyczne jest bowiem dla Niemiec i wogóle krajów zaliczających się do państw kultury zachodniej. Trafia się tam bowiem tak często, że nie zwraca już zazwyczaj uwagi. Charakterystyczne dla nas, bo nie spotykamy się z tym objawem nigdy.
na usługi jednej partji, to przez prezciwną taksamo, śnie powodu spart nie miał i nie ma przeciwników. rzy iwerzyli, że prawica też nie potrafi; z tego wła-

Sam fakt na pozór nie wiele mówiący. Daje zaś świadectwo temu, jak na Zachodzie ocenia się sport, uznaje się pracę i ofiarność towarzystw sportowych.

I. Fussballclub z Norymbergi zdobył mistrzostwo Niemiec. Finał odbył się w Frankfurcie nad Menem. Powracającą do Norymbergi zwycięską drużynę przyjęto trjumfalnie. W przyjęciu, poza zarządem klubu i nieprzejrzanemi masami publiczności, wzięli także oficjalnie udział reprezentanci miasta. Witano bowiem zdobywców tytułu mistrza Niemiec, słusznie uważając, że tytuł ten dodaje świetności i miastu, które jest siedzibą klubu.

Lecz nie koniec na tem. W kilka dni po powrocie zaprosił nadburmistrz Norymbergi drużynę i zarząd klubu do ratusza. W restauracji ratuszowej, wzniósł przedstawiciel miasta toast, przyczem życząc dalszego powodzenia i rozwoju klubowi zaznaczył: *z całym naciskiem podnoszę olbrzymie zasługi towarzystw sportowych. Przez pracę swą w kierunku podniesienia zdrowia fizycznego młodzieży, przynoszą wyrękę państwu i gminie w dziedzinie wychowania. Sport niemiecki, ze względu na swe wartości zdrowotne i wychowawcze ma szczególne znaczenie, jest niezbędny w odbudowie państwa. I dlatego praca klubów musi być uznana i znajdzie zawsze jak najgorętsze poparcie.*

Znamienny toast, znamienne przyrzeczenie. A nie ulega wątpliwości, że wypowiedziany był z przekonania, szczerze, a obietnice nie wyrzucone na wiatr.

Gdzież można u nas pomyśleć o czemś podobnem. Znajdźmy reprezentanta władz państwowych czy samorządowych, któryby się zdobył na podobne słowa. I wypowiedział je nie dlatego, że znalazł się na bankiecie sportowym, gdzie należy coś miłego powiedzieć zebranym sportowcom. Czyż padną takie lub podobne wyrażenia z wiarą, z głębi przekonania? Czy i kiedy kluby sportowe doczekają się tego, aby tak rozumnie i należycie oceniono ich wysiłki i walkę?

* * *

Gmina jednego z mniejszych miast połudn. Niemiec obłożyła zawody sportowe podatkiem gminnym. Bezprawnie, gdyż zawodów sportowych amatorskich nie wolno obciążać żadnemi daninami. Zarząd klubu istniejącego w tem miasteczku nie opłacał też podatku, a gmina zajęła inwentarz klubowy. Klub zwrócił się o pomoc do władz sportowych. Jakiż rezultat? Z polecenia Państwowego Wydziału Wychowania Fizycznego, przy ministerstwie spraw wewnętrznych wnosi poszkodowany klub skargę sądową przeciw burmistrzowi o pokrycie wszelkich szkód, gdyż ten podobno działał na własną rękę.

A u nas? Przedewszystkiem płacimy opłaty rzekomo na ubogich dotyczących gmin. A czy żaląc się na krzywdę towarzystwo sportowe znajdzie gdziekolwiek poparcie? U nas przecież inaczej...



Ciekawy moment z meczu piłki koszykowej. Peri y

Z KRAJU I ZAGRANICY

TURYSTYKA.

Koła akademickie przy Oddziale krak. P. T. T.

Wobec wzrastającego zainteresowania górami wśród młodzieży akademickiej powstał w łonie Sekcji Taternickiej AZS. projekt utworzenia odpowiedniej organizacji, któraby z jednej strony ułatwiała swym członkom korzystanie z urządzeń w górach, a z drugiej wpływała na podniesienie poziomu kultury turystycznej, na ochronę przyrody górskiej i t. d. Przystąpiono zatem do założenia Koła akademickiego przy Oddziale krak. P. T. T.; istnieje bowiem takich organizacji przy Oddziałach przewiduje statut ramowy P. T. T. Na zebraniu organizacyjnem w Collegium Novum dnia



Houben (X), najlepszy sprinter niemiecki i prawdopodobnie najlepszy na świecie, zwyciężył obecnie w zawodach europejskich w Berlinie w czasie 10·6 s. Gross









Zawody KOZLA o mistrzostwo w Krakowie. 1) Bieg z płotkami na 400 m. Na przodzie Ziffer. 2) Bieg 800 m. Ziffer i Trnka. 3) Bieg na 5000 m. 4) Zwycięzca na 5000 m. Sołek. Kupfer



Urugwaj-Rapid (Wiedeń) 2:1. Scarone strzela do bramki. Rübelt



Montevideo-Wiedeń 2:0. Zibechhi zabiera piłkę Horvath'owi.

25 czerwca b. r. uchwalono regulamin Koła i wybrano Zarząd na rok 1925 w składzie: kol. Kossowski T. prezes, kol. Galarowski W. sekretarz, kol. Rygierówna J. skarbnik. Przewidziane regulaminem stanowiska dwóch wiceprezesów pozostawiono narazie jako nieobsadzone.

Ażeby zostać członkiem Koła należy postarać się o pisemne polecenie dwóch członków P. T. T. i przedłożyć je wraz z prośbą o przyjęcie w biurze P. T. T. (ul. Andrzeja Potockiego 4, parter) w godzinach między 5 a 7 pop. Podanie załatwiane bywa w przeciągu paru dni, poczem petent w razie przyjęcia uiszcza połowę wpisowego i wkładki rocznej za bieżący rok, (co razem wynosi 6:0 zł.) otrzymuje legitymację P. T. T. Koło bowiem specjalnych legitymacji nie wydaje i zostaje wpisany w poczet członków koła. Przedkładanie podania z poleceniem dwóch członków P. T. T. jest obostrzeniem wprowadzonem niedawno i to we wszystkich Oddziałach i Kołach P. T. T. Wkrótce bowiem ma wejść w życie konwencja turystyczna polsko-czechosłowacka, która przewiduje znaczne udogodnienia dla członków P. T. T. odnośnie do przekraczania granicy i pobytu po stronie Czechosłowackiej, jakoteż zniżki w tamtejszych schroniskach. Chodzi więc o pewną kontrolę nad nowowstępującymi, ażeby nie dopuścić do napływu elementów niepożądanych, któreby mogły używać legitymacji P. T. T. do popełniania nadużyć, czego już smutne przykłady mieliśmy niedawno.

Szczegółów odnośnie do zadań i programu pracy Koła udzielają w czasie miesięcy wakacyjnych w Krakowie kol. Kossowski ul. Kopernika 12, w Zakopanem kol. Sokołowski willa „Ornak".

SZERMIERKA

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Szermierzy, odbytego w dniu 1 czerwca 1925 r. we Lwowie w lokalu Klubu Szermierzy.

Obecni: Z ramienia Sekcji Szermierczej AZS. Lwów: Prokurator Zabrzycki, inż. Mańkowski, p. Vambera, Klubu Szermierzy Lwów: inż. Kamieniobrodzki, inż. Marie, p. Fridrich. Wojskowego Klubu Szermierzy Warszawa: insp. Sobolewski, Borysławskiego Klubu Szermierzy: inż. Löwenherz, Sekcji Szerm. AZS. Kraków Dr. Ader, p. Pochwalski, p. Papée.



Negr Hubbard, zwycięzca Olimpjady w skoku w dal, ustanowił obecnie nowy rekord światowy 7·836 m. Atlantic

Zebranie wybiera przewodniczącym p. Pochwalskiego, poczem następuje odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 2 czerwca 1924.

Przyjęto na członka zwyczajnego Borysławski Klub Szermierzy. Sprawozdanie za rok ubiegły składa p. Papée. Przejęto agendy PZS. ze Lwowa zamiast w jesieni dopiero w kwietniu b. r., które skutkiem tego były prawie nieprowadzone. Mimo to nawiązano w marcu b. r. kontakt z Związkiem Związków w Warszawie, z Federation Internationale d'Escrime w Holandji, z Klubami w kraju, przeprowadzono wyjazd dwunastu szermierzy lwowskich i krakowskich na turniej do Berna, gdzie nawiązano stosunki z zagranicą, w pertraktacjach spotkanie Czechosłowacja — Polska. Następnie po sprawozdaniu kasowem udzielono wydziałowi absolutorjum.

Zmieniono § 12 ust. 2 statutu w tym sensie iż Zarząd PZS. składa się z czterech członków z czego prezesa wybiera Walne Zgromadzenie PZS. resztę dobiera sobie on sam. Na rok bieżący ustalono jako siedzibę PZS. Kraków. Wybrano, prezesem PZS. na rok bieżący przez aklamację p. Adama Papée.

Uchwalono iż wszystkie wyjazdy za granicę i wszystkie imprezy urządzane w kraju z udziałem zagranicy muszą być zezwalane uprzednio przez PZS.

Uchwalono iż koszta wyjazdów szermierzy za granicę ponoszą oni sami lub kluby, drużyny reprezentacyjnej polskiej PZS.

Drużynę reprezentacyjną ustala się wedle wyników ostatniego turnieju o mistrzostwo Polski.

Uchwalono aby Kluby z dochodu netto wnosiły do kasy PZS. 25%.

Uchwalono przyjęcie „Pentatlona" Poznań na członka zwyczajnego w razie zgłoszenia się.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamyka posiedzenie.

* * *

Polski Związek Szermierczy zawiadamia, że oficjalnym organem Związku jest „Kurjer Sportowy" i wzywa wszystkie kluby do abonowania pisma, albowiem będą ukazywały się w nim wszystkie komunikaty, a także najświeższe wiadomości.

Wzywa się wszystkie kluby szermiercze istniejące w Polsce do przystąpienia do PZS. Adres: p. Adam Pappée, Kraków, Łobzowska 14.

PIŁKA NOŻNA.

Sezon futballowy już to skończony już też ma się ku końcowi. Pomimo to spotykamy się z dziwnym objawem. Na porządku dziennym mecze międzypaństwowe. Należałoby przypuszczać, że takie zawody powinno się urządzać w pełnym sezonie, gdy kluby i gracze są w pełni sił, formy i ochoty, nie zaś wtedy, gdy graczom należy się przerwa i wypoczynek. Trzebaby właściwie wnioskować, że albo związki państwowe nie przywiązują do tych meczów zbytniej wagi, albo też interes finansowy klubów idzie przed interesem sportowym związku. Zrozumiałe jeszcze, jeżeli w spotkaniach tych zaangażowane są państwa północne, które późno rozpoczynają sezon. Ale zupełnie nie wiadomo czemu najbardziej na południu położone państwa europejskie czekają na najgorszą porę roku.

Reprezentacja włoska wybrała się do Hiszpanji i Portugalji. Ogólnie wiadomo, że pomiędzy Hiszpanją



Motocyklowe zawody zręczności. Podobne zawody odbyły się teraz także w Warszawie (patrz str. 4) Sennecke

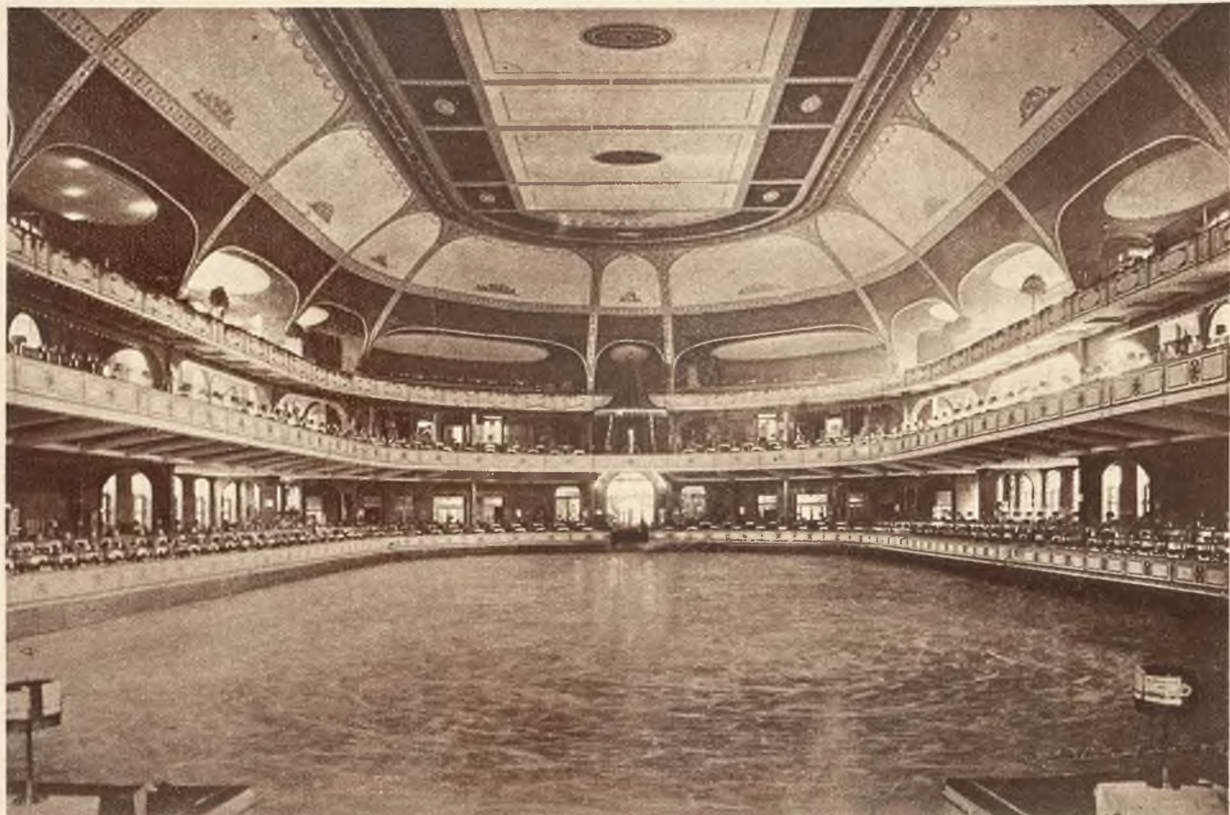


Dom, w którym mieści się redakcja „Kurjera Sportowego" i Drukarnia Narodowa, przy ul. Wolskiej 19 w Krakowie, w czasie powodzi. Periy

a Włochami istnieje niebywały wprost antagonizm w sporcie futbalowym. Ostatnia Olimpjada wzmogła jeszcze rywalizację. Pamiętny mecz nietyle wygrany przez Włochów, lecz przegrany przez bezsprzecznie lepszą podówczas drużynę hiszpańską żyje w pamięci Hiszpanji. Do meczu przygotowywano się też przykładnie. Grano z Portugalją, grano z Szwajcarją, oba mecze przyniosły Hiszpanji zwycięstwo. Gorączkowo przeto oczekiwano spotkania w Walencji, a nie było chyba w Hiszpanji człowieka, którego wątpił w to, że czerwoni odniosą wysokie zwycięstwo. Zdawało się, że mają prawo tak sądzić, zwłaszcza po trjumfie nad Szwajcarją. Ale same zawody przyniosły rozczarowanie. Pobito wprawdzie rywala 1 : 0. Najgoretsi jednak musieli przyznać w duchu, że lepsza drużyna zeszła z boiska pokonana. Hiszpanie zawdzięczają swe zwycięstwo jak już niejednokrotnie Zamorze. „El gran Zamora" miał dzień swój. Fenomenalny bramkarz grał jeszcze lepiej niż zwykle. Najpewniejsze strzały „pewniaczki", wszystko kończyło się w rękach jego, w dniu tym był nie do pokonania. Włoska drużyna, która prawie bez przerwy atakowała i przewyższała przeciwnika znacznie pod względem kombinacji, ulega jedną bramką uzyskaną pięknym wprawdzie strzałem, ale i z wielkiem szczęściem.

Było jednak „pisane", że ekspedycja włoska jest pod nieszczęśliwą gwiazdą. Z Walencji pojechali „błękitni" do Portugalji, aby zmierzyć się w Lizbonie z drugim przeciwnikiem z półwyspu iberyjskiego. Szczęście było po stronie przeciwnika. Włosi „dusili" przez $1^1/_2$ godziny i przegrali 1 : 0. Mieli takiego pecha, że z linji bramkowej nie mogli zdobyć punktu.

Oba rezultaty, a jeszcze bardziej forma drużyny wykazują, że Włosi reprezentują bardzo poważną klasę, która bynajmniej nie ustępuje najlepszej klasie środkowo-europejskiej.



Sztuczna ślizgawka w berlińskim „Sportpalast" mająca 2250 m² powierzchni. Gross



Wielkie regaty w Grünau. Zwycięska czwórka „Vratislavii" z Wrocławia.

WIOŚLARSTWO.

Regaty wioślarskie w Henley.

Znany jest fakt, jak lekceważąco odnosi się do krajów kontynentu Europy Anglja. Wybitnie zaznacza się to we wioślarstwie. Podczas gdy osady angielskie nie biorą udziału w mistrzostwach Europy, — a na regaty kontynentu przyjeżdżają niezmiernie rzadko,— to na regaty w Henley zapraszają najlepsze osady świata. Jest to jakby nieoficjalne mistrzostwo świata, wobec którego bledną regaty olimpijskie. Tego roku odbędą się 5 lipca, a zgłoszenia wpłynęły liczne i można powiedzieć świetne. Z wielkiem napięciem oczekują biegu „Diamands Sculls", na jedynkach, do którego zgłosili się: Beresford — mistrz olimpijski, Hoover mistrz Ameryki, który pobił Gilmora, zdobywcę drugiego miejsca na Olimpjadzie, Derton — mistrz Francji, i wielu innych. Zgłoszono podobno i Osięcimskiego — mistrza Polski, — ale wyjazd nie dojdzie do skutku. Równem zainteresowaniem cieszy się bieg ósemek, gdzie spotkają się Yale Uniwersity — mistrze olimpijscy i osada klubu Nerens z Amsterdamu, mistrza Europy. I do tego biegu zgłoszono polską osadę kombinowaną: AZS. — WTW. — ale... wyjazd nie nastąpi. Dwa te biegi, rzecz można klasyczne, zupełnie absorbują opinję publiczną, dlatego też inne jak np. czwórek i dwójek — nie cieszą się takiem zainteresowaniem — chociaż i one zgromadzą liczną międzynarodową konkurencję.

Regaty wioślarskie w Grünau pod Berlinem.

Mimo powstania specjalnego pisma wioślarskiego, i mimo zapewnień sfer miarodajnych, że sport wioślarski znakomicie się rozwija — zgodzić się musimy, że jednak pod tym względem daleko zostajemy w tyle za innemi narodami Europy. Znakomitą ilustracją tego może być stosunek jaki zachodzi między regatami dwóch stolic: Warszawy i Berlina. — Program biegów warszawskich zawierał 7 biegów, w tem 2 na łodziach klepkowych, z 14 zgłoszonemi osadami. W Berlinie zaś Berliner RegatteVerein zapowiedział 21 biegów (tylko na łodziach wyścigowych) a musiał urządzić 52 przedbiegów — bo osad zgłosiło się: 324 (!!). Regaty trwały 2 i pół dnia, przyczem dzień liczył się od 8-ej rano do 7 wiecz. toteż zwycięstwo we finale, któregokolwiek z biegów — to zaszczyt nielada, — ciężko zapracowany. — Regat oczekiwano z napięciem, gdyż miały przynieść rozstrzygnięcie walki o „Puhar Cesarza". Trzy razy pod rząd zdobyła go „Sport Borussia" z Berlina. Gdyby wygrała i tym razem — puhar przeszedłby na jej własność. Łatwo więc można sobie wyobrazić napięcie nerwów Berlińczyków, którzy tym faktem tak byli przejęci, jak międzynarodowym matchem piłkarskim. Bieg ten przyniósł rozstrzygnięcie, ale nie takie, jakiego się spodziewano. Sport Borussia przegrała do Wratislavji z Wrocławia, — czyli, że puhar, jak chodził dotąd, — pójdzie i dalej, — w każdym razie z pewnością na cztery lata, w ciągu których Wratislavia musi go zdobyć raz po razu, aby zabrać go na zawsze.

ŁEKKA ATLETYKA.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W KOŃSKICH.

W dniu 7 czerwca br. odbyło się w Końskich „Święto Sportowe młodzieży", urządzone przez tut. Gimnazjum państwowe. W program weszły: zawody lekkoatletyczne, rozegrane przez uczniów Gimnazjum w Końskich, Ostrowcu i Skarżysku.

Wyniki zawodów były następujące: Pięciobój — 1) bieg 100 m. w czasie 12,1 sek., (Rebajn z Ostrowca), drugim był Markiewicz (Końskie) czas 12,2 sek.

2) w rzucie oszczepem: 1) Wojdała kl. VII (Końskie) 35,66 m., 2) Markiewicz kl. VI (Końskie) 32 m. 60 cm.

3) w rzucie dyskiem: 1) Konarzewski (Skarżysko) 29,56 m., 2) Markiewicz (Końskie) 28,75 m.

4) w skoku w dal 1) Markiewicz (Końskie) 5,36 m., 2) Wajnbergier (Ostrowiec) 5,30 m.

5) w skoku wzwyż 1) Słupczyński (Ostrowiec) 1,43 m., 2) Konarzewski (Skarżysko) 1,38 m.

I-e miejsce w pięcioboju zdobył Marskiewski Zygmunt, kl. VI (Gimn. Końskie.) II-e miejsce Majewski Henryk kl. VIII i Ejgird Ignacy (Gimn. Końskie). III-e miejsce Wajnbergier Stanisław (Gimn. Ostrowiec).

W skoku o tyczce I-e miejsce zdobył Ejgird Ign. (Końskie) 2,25 m., w marszu 3 klm. Śliwak Franciszek kl. VI (Końskie) w czasie 16 m. 40 s.



Wielkie regaty w Grünau. Widok na tor i trybuny w czasie wyścigów czwórek. Gross

Wspaniały widok z wyścigów motocyklowych w Isle of Man (Anglja). Dwa motory Sunbeam, na wielkiej krzywiźnie. Central Press



(13) Przekład z angielskiego. Przedruk wzbroniony

Przez ostatni kwadrans jazdy studjował Marr uważnie dziewczynę przy wolancie. Począwszy od bronzowego aksamitnego kapelusza, zdobnego w piękne na ukos wsadzone pióro, aż do drobnych, pięknie obutych stóp, robiła Margery Kirkby wrażenie prawdziwej damy. Po sukni i ciemno opalonej, gładkiej skórze, poznać było zamiłowanie do sportu. Ale Margery Kirkby nie posuwała tego nigdy tak daleko, aby uronić przez to choćby atom wrodzonej kobiecości.

Z wszystkich krajów świata wydaje tylko jedna Anglja ten typ dziewczęcy; młody napastnik środkowy uświadomił sobie jakąś niewyraźną tęsknotę, gdy ujrzał Margery.

W życiu Ryszarda Marra grały dziewczęta dotąd niewielką i podrzędną rolę. Brał je tak, jak inne dobre rzeczy, które mu los przynosił. Lubiał patrzeć na piękne twarzyczki, piękne nogi — któryż młodzieniec tegoby nie lubiał? Czasem, gdy po grze właził do łóżka, myślał sobie: ta Molly, albo Rózia albo Rowena, cóżby to była za dobra, miła towarzyszka życia. Ale nie myślał dalej. Dopiero ta śliczna siostra jego starego przyjaciela była tą, której widok wzbudził w nim tęskne, dziwne, niezaznane dotąd pragnienia. Margery Kirkby była tą, którą los wybrał na to, by mu pokazać, że dla każdego mężczyzny istnieje jedna tylko wybrana na świecie.

Jak wszystkie wielkie odkrycia przyszła i jemu świadomość ta nagle, jak błyskawica. Stracił panowanie nad sobą. Gdyby był w książce przeczytał, że mężczyzna może spotkać młodą, obcą mu dotąd dziewczynę i w przeciągu kilku minut zakochać się w niej na zabój, to byłby z głębi przekonania zawołał: „Idjotyzm!“ A jednak to, coby mu we fantazji pisarza wydawało się niemożliwem, zdarzyło mu się w życiu naprawdę. Ta myśl przygniatała go. Pierwsze wrażenie, którego po tem uświadomieniu doznał, było najpierw to, że jest beznadziejnym osłem, a następnie, że jest skończonym łajdakiem. Oto siedzi tutaj, nie mając na świecie nic, prócz pary trzewików futbalowych w majątku i przytem zakochał się w tej naprawdę zachwycającej dziewczynie. Gdyby nie zwracając uwagi Margery Kirkby mógł to uczynić, dałby sobie najchętniej raz w gębę.

Skręciwszy w obsadzoną drzewami po obu stronach aleję, zatrzymał się samochód przed przepięknym, we willowym stylu zbudowanym domem. Marr miał wrażenie, że ta posiadłość z jej ponętnym komfortem nadaje się dobrze do tej dziewczyny, która teraz z powitalnym ukłonem zeskoczyła z wozu.

— Zaraz umieszczę auto — rzekła Margery szybko. — Mieszkam tu mianowicie sama z moją ciotką — dodała. — Jest to jedyna krewna, którą tu posiadam.

Dla młodego, zakochanego mężczyzny nabierają i najzwyklejsze rzeczy szczególnego znaczenia. Ta okoliczność, że dziewczyna ta jest niejako sama jedna na świecie, stanowiła we fantazji Marra nowy węzeł między obojgiem.

Margery umieściła auto i młoda para poszła wiejską drożyną, która prowadziła od bramy. Dziewczyna otworzyła i oboje weszli do przestronnej, wygodnej hali.

— Ach, jesteś, ciotko! To Mr. Marr, najlepszy kolega Stanleya w Oxfordzie.

Marr spojrzał w parę siwych oczu, które popatrzyły nań zimno.

— Witam pana — rzekł nieprzyjemny głos, poczem, nie patrząc więcej na gościa, zwróciła się Mrs. Horell do siostrzenicy. — Oczekiwałam cię przedtem, Margery. Mr. Stopford był już tu ze swym powozem i pytał o ciebie. Gniewało go to widocznie, że cię w domu nie zastał. Może znów nadejdzie.

Ostatnie słowa wypowiedziała ze szczególnym naciskiem, tak, że Ryszard Marr zwrócił się mimowoli do drzwi, jakgdyby mógł już zobaczyć nowego przybysza.

Stopford — Stopford — gdzie właściwie słyszał to nazwisko

Nagle przypomniał sobie i na to wspomnienie zmarszczył czoło.

Rozdział szósty.

BOMBA PĘKA.

Gdy się Marrowi całe znaczenie tego, co usłyszał, nagle uświadomiło, uczynił drugi krok w stronę drzwi. Z każdą minutą, którą w domu tym zostawał, wikłała się jego sytuacja coraz bardziej.

Margery Kirkby patrzała nań. Zdawało się jej, że czyta w jego jasnych oczach usilną prośbę.

— Czego — chce pan odemnie? — zapytała pośpiesznie.

— Sądzę, że będzie lepiej, jeśli odejdę, — odpowiedział gracz, w którego piersi najsprzeczniejsze uczucia prowadziły taniec piekielny.

— Nonsens! Musi pan wypić ze mną filiżankę herbaty! Cioteczko, zdaje mi się, że nie piłaś jeszcze herbaty! — Zmieszana i starając się to ukryć, prosiła młoda dziewczyna tak wymownie, jak tylko sytuacja pozwalała, ciotkę o pomoc, ale ta nie chciała jej rozumieć.

— Dziękuję ci, Margery. Piłam już herbatę. Długi czas cię nie było, ale chętnie będę ci towarzyszyć, jeśli chcesz pić z przyjacielem twoim herbatę.

Purpura oblała twarz Margery, a potem ustąpiła, zostawiając miejsce bladości.

— Bardzoś łaskawa, — rzekła ostro. — Ale prosiłabym cię, nie opowiadaj mi teraz żadnych nowin. Chciałabym z p. Marrem mówić o Stanleyu.

Podczas gdy przechodzili z hali do salonu, gdzie podawano herbatę, skorzystała ze sposobności, by szepnąć gościowi swemu pośpiesznie:

— Proszę nie zwracać na nią uwagi. Stanley nienawidzi jej tak jak ja.

Młody człowiek, któremu tę ciekawą tajemnicę rodzinną powierzono tak nagle, uczuł, że zgadza się najzupełniej z wyrażoną opinią. Wystarczyło jedno spojrzenie na ciotkę Margery, aby się zorjentować, czego się po tej wdowie należało spodziewać. Nawet wzmianka o serdecznych relacjach gościa do jej siostrzeńca nie wywołała cieplejszego słowa na jej wąskie wargi, a ręka, którą przy powitaniu doń wyciągnęła, zimną była jak lód.

Goście — a zwłaszcza mężczyźni — byli widocznie w domu tym niemile widziani. Ten Stopford zdawał się jednak być wyjątkiem. Nowa, gnębiąca nad wyraz myśl strzeliła nagle Marrowi przez mózg i doprowadziła go do konkluzji, że pani Horrel irytuje się widocznie z tego powodu, że Margery nie była w domu podczas, gdy jedyny mężczyzna, który był w łaskach ciotki, składał wizytę, a następnie, że przyprowadziła ze sobą młodego mężczyznę, który nasuwał obawę, że może sytuację całą jeszcze bardziej powikłać.

Dick uśmiechnął się mimowoli. Szereg dziwnych okoliczności wprowadził go w przeklętą sytuację, której jednak nie brakło pikanterji. Położenie nie było godnem zazdrości, z drugiej strony natomiast — tem się pocieszał — stała po jego stronie dziewczyna, na której sam widok serce jego żywiej biło.

Gryząc w zamyśleniu kawał babki, przechodził myślą całe obecne położenie i przyszedł w końcu do konkluzji, że ta ciotka proteguje widocznie konkury Stopforda do siostrzenicy; bo chyba — mówił sobie — mężczyzna nie będzie składał dwukrotnej wizyty dziewczynie, jeśli nie stara się o jej względy.

Ciekawe jednak, że ten człowiek nazywa się akurat Stopford, tak samo, jak ów tajemniczy bogacz tego miasta, w którego rękach leżał los klubu Hollywood, tego człowieka, który na oko, bez żadnego powodu finansował klub, który z tygodnia na tydzień miał deficyty coraz większe.

— Na oko bez powodu? — Nagle przejrzał. Jeśli Warriner się nie mylił, a bogactwo Stopforda było istotnie tak duże, to widocznie nie zależało mu na tej niewielkiej sumie, którą na klub futbalowy wydawał, przyczem się grą tego klubu wcale nie interesował. Tą hojnością, która go ponadto zbytnio nie kosztowała, zdążał widocznie do celu, który leżał mu na sercu.

C. d. n.

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P. K. O. 405 032 Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec

Cena 60 groszy — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 10 zł.